REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

stron 24 stron

CENA 1 Zł.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

ROK IV. KRAKÓW, DNIA 24 WRZEŚNIA 1924 ROKU. NR. 39.

Międzyn. akad. zawody lek. atl. w Warszawie. Nowe rekordy polskie. Sukcesy kolarskie Łazarskiego. Sprawozdanie inż. Fischera z meczu Austrja — Węgry we Wiedniu. — Afera profesjonalistyczna. Nowe rewelacje z Łodzi. — Glossy. Węgry-Niemcy 4:1. Szwecja-Norwegja 6:1. Kopenhaga-Stockholm 2:0. Berlin-Bazylea 1:0. Senzacyjne zwycięstwo Cracovii nad Wisłą 2:0, WACu nad Amatorami (Wiedeń), CAFC nad Spartą praską, DFC nad Židenice. — Najnowsze wiadomości sportowe.



Przełomowy moment z meczu Cracovia – Wisła 2:0. 21. IX. Sytuacja tuż przed pierwszą bramką, wytworzona z rogu, bitego przez Sperlinga. Krupa, Ciszewski, Gintel, Kaczor, Kiliński.

Fot. Periy.

Akademickie międzynar. zawody lekko-atlet. w Warszawie.

Śmiało rzec można, że takiej imprezy lekko-atletycznej, jak powyższe zawody, Polska jeszcze nie widziała. Bo i zważyć należy, że są to dopiero drugie międzynarodowe zawody w naszym kraju. Pierwsze w r. 1922 przy udziale takich znakomitości, jak Klumberg, Paulen, Tammer, Vohralik, Fèry, Sorrain, Duquesne, minęły zupełnie bez echa. Lekka-atletyka znajdowała się u nas wówczas w stanie embrjonalnym, zwolenników tego pięknego sportu policzyć można było na palcach, toteż nic dziwnego, że zawody powyższe odbyły się przy zupełnie pustej widowni, statystowaniu polskich zawodników i dużym deficycie, zniechęcającym PZLA do urządzenia powtórnych. Drugą okazja nadarzyła się akademikom z okazji drugiego kongresu C. I. E. w Warszawie. Coprawda niebyły reprezentowane takie znakomitości, ale licznie zgromadzona publiczność, dopingująca hałaśliwie swych faworytów, piękne sukcesy polskich zawodników, to wszystko świadczyło, że jednak lekka atletyka u nas nie śpi, a czyni postępy olbrzymim krokiem. Tylko tak dalej...

Z prawdziwem zadowoleniem stwierdzić należy, że tym razem chromająca zwykle organizacja dopisała i to bez zastrzeżeń. Nie widać było tego specyficznego bałaganu, błąkania się niepotrzebnych zawodników i sędziów, nie było też żadnych „przeoczeń“, jak na mistrzostwach. Szczęśliwym pomysłem było znaczne okrojenie programu przez usunięcie maratonu, dziesięcioboju, biegu 10 km., steeple-chase'u i innych konkurencji, w przeciwnym bowiem razie organizacja stanowczo nie podołałaby nawałowi pracy.

Udział swój do zawodów zgłosito 7 państw: Nowa Zelandja, Anglja, Ameryka, Estonja, Francja, Włochy, oraz Polska. Co się tyczy zawodników rozczarowaliśmy się nieco. Bo i pocóż bluffowano tak uporczywie, zapowiadając przyjazd Hoffa (według PATa ...z Holandji), Paddocka, Carra, wogóle kompletnych ekip olimpijskich wszystkich państw.

Nowa Zelandja reprezentowaną była przez jednego zawodnika, który był też całą esencją zawodów... Porrita! Nazwisko pogromcy Paddocka i Abrahamsa wystarczy, by nazwać już całe zawody wspaniałemi.

O Anglji i Ameryce, tych dwóch największych potentatach sportowych... pisać nie warto. Poprostu urządziły nam figla, zgłaszając zawodników, którzy albo wcale nie startowali, a jeżeli brali już udział w jakieś konkurencji, zajmowali zdecydowanie ostatnie miejsce. Byli to znać przygodni sportowcy, uczestnicy kongresu, którzy podobnie jak rzekomi piłkarze — reprezentanci Oxfordu i Cambridge, pobiegali sobie trochę... dla zdrowia (Dougall, Russel).

Estonja obok Francji reprezentowała się najlepiej. Starzy znajomi naszego AZS-u z zawodów akademickich państw nadbałtyckich w Dorpadzie w r. 1923 zdobyli ogólną sympatję. Świetnie spisywał się mały Ever z powiewającą czupryną, zwycięzca tyczki i skoku w dal, wielce sympatyczny i ładnie zbudowany Neuman, mistrz płotków i najlepszy dekatlonista w Estonji, po Klumbergu rzecz jasna. Sprinterzy i średniodystansowcy estońscy (Tiisfeldt, Jaanwaldt, Teinburg) ustępują naszym, podobnież wykazało się w Dorpacie.

Francuzi wystawili liczną reprezentację, ale wśród licznych nazwisk niewiele znaleźliśmy znakomitości. Owszem... Sempé, świetny płotkarz i skoczek. W roku zeszłym niemiał w tej dziedzinie we Francji konkurentów, w tym jednak roku musiał ustąpić miejsca znakomitemu Bernardowi. Na Olimpjadzie, mimo, że był dopieroco po anginie, startował i zajął za Kinseyem (USA), zwycięzcą finału drugie miejsce w czasie 15·6 s. i zakwalifikował się do półfinału, gdzie też odpadł. Wielka szkoda, że Sempé nie startował do skoku w dal, wiadomo bowiem, że jest to najlepszy po Wilhelmie skoczek we Francji, a wyczyny ponad 7 mtr. nie należą u niego do rzadkości. Pozatem zwracali uwagę sprinterzy tej miary, co Weiss, Perrain, Luciani i inni.

Włochy reprezentowane były przez jednego miernej klasy lekkoatletę Mereu.

Polska natomiast zebrała najlepsze siły, ze swych AZS-ów (czytaj: Warszawa), niezrozumiałem jednak jest, czemu nie dopuszczono akademików z innych klubów (Łukaszewicz, Foryś i inni), nie brakowało natomiast takich outsiderów, jak Filasiewicz, Wierzejski, Grudziński i wielu innych.

17. IX. **Pierwszy dzień zawodów.** Park Sobieskiego, ozdobiony emblematami wszystkich państw, należących do C. I. E. Trybuny przepełnione. Wśród publiczności duży odsetek stanowią cudzoziemcy, delegaci na Kongres warszawski. Rozpoczęcie zawodów opaźnia się o godzinę. Nie jest to wina organizacji, czeka się na przybycie „officiels“. Wreszcie ukazują się w loży prezydjalnej, p. premier Grabski, w towarzystwie ministra W. R. i O. P., p. Miklaszewskiego, oraz ministrów pełnomocnych Francji i Anglji, pp. Panafieu i Max Müllera. Rozlegają się dźwięki orkiestry, rozpoczyna się defilada. Pierwszy wkracza gwiaździsty sztandar U. S. A. Podobnie jak Anglja, reprezentowana przez Szkota w kraciatej spódniczce i Porrita, nie robi należytego wrażenia. Ładnie zareprezentowała się Estonja w niebieskich spodenkach, oraz białych sweatrach. A za nią kroczy najliczniejsza po Polsce grupa lekko atletów francuskich w ciemno-lila spodenkach i białych sweatrach. Chociaż przywitanie wszystkich nacji było serdeczne, tych przyjęto huraganem oklasków, a okrzykom: »Vive la France« nie było końca. Wreszcie Polska, reprezentująca się rzeczywiście najokazalej w białych sweatrach z dużym „A“ (akademicy), w białych spodniach. Wszyscy chorążowie opuszczają sztandary przed lożą prezydjalną, zawodnicy Francji i Polski wyciągają ręce. Po skończonej defiladzie wszyscy zawodnicy ustawiają się przed lożą prezydjalną i minister Miklaszewski otwiera oficjalnie zawody. Ta uroczystość wywarła na zebranej publiczności podniosłe wrażenie.

Przedbiegi 100 m. Przedbieg I. 1) Porrit 11·1 sek., 2) Luciani, 3) Fournier, 4) Dohy (wszyscy Francja) 5) Filasiewicz, 6) Wierzejski. Czarna koszulka zwycięzcy Paddocka i Abrahamsa już na starcie wywołuje żywe poruszenie wśród publiczności. Wysoki, o żylastych nogach, jest typem prawdziwego anglosasa. Na strzał startera wysuwa się pewnie i dziwnie lekkim, a długim krokiem, zwalniając tempo przy taśmie, bije wszystkich swobodnie, zawodników polskich o 10 m. Przedbieg II. 1) Jackson (Francja) 11·4, 2) Piątkowski, 3) Dąbrowski, 4) Kozłowski (Polska), 5) Budd (Anglja). Przez 80 mtr. prowadzi Piątkowski, w ostrej walce finiszowej Francuz przerywa taśmę przed Polakiem. Przedbieg III. 1) Perrain (Francja) 11·4, 2) Weiss, 3) Mereu, 4) Matrè (Francja). Weiss traci na starcie.

Przedbiegi 800 mtr. Przedbieg I. 1) Kostrzewski (Polska) 2·05 2, 2) Villeneure (Francja), 3) Karczewski (Polska), 4) Jaanvaldt (Estonja), 5) Russel (Ameryka). Prowadzi w ostrem tempie Jaanvaldt, mając tuż za sobą Kostrzewskiego, który przy finiszu mija go z łatwością, podobnie, jak Villeneure, zbliżający się coraz bardziej do Kostrzewskiego. Przedbieg II. 1) Tiisfeldt (Estonja) 2·02·8

2) Jaworski, 3) Ółdak (Polska), 4) Chatelain (Francja), 5) Christoph (Fr.). Dougall (Anglja) nie kończy biegu. Tiisfeld zwycięża pewnie przed wypompowanym Jaworskim.

Przedbiegi 400 m. Przedbieg I. 1) Weiss 54·4. 2) Teinburg (Est.). Przedbieg II. 1) Jaanvaldt 54·5. 2) Jackson, 3) Strumpf (P.). Przedbieg III. 1) Matré 55·6. Valkover. Z powodu wycofania się zawodników Matrè biegnie sam. Porrit, zgłoszony do drugiego przedbiegu, nie startuje.

Dysk. 1) Szydłowski (Polska) 37·87 mtr., Sempè (Francja) 34·60 mtr. 3) Paul (Fr.) 31·19 m. Pierwszy finał i pierwsze zwycięstwo Polski. Porażka niespecjalistów francuskich. Biało-czerwona chorągiew wjeżdża na maszt. Okiestra gra... Shimmy!



Start do biegu rozstawnego dookoła Berlina. Zwycięzca: Sp. Cl. Charlottenburg.

Skok o tyczce. 1) Ever (Est.) 340 cm. (rekord akademicki estoński) 2) Rzepka (Polska) 320, 3) Neuman (Est.) 320 cm. 4) Brossier (Fr.) 310 cm. 5) Chełmicki (Pol.) 300 cm. Bardzo ciekawy punkt programu. Najpiękniejszym stylem (charakterystyczne przełamanie się) odznacza się Ever. O drugie miejsce toczy się walka między Rzepką, a Neumanem. Zwycięża Rzepka, mszcząc się za swą klęskę dorpacką do Neumana. Ten ostatni winszuje mu szczerze.

Bieg 400 mtr. z płotkami. 1) Kostrzewski 60·2 (rekord polski) 2) Simon (Francja). Startuje dwóch. Neuman, zajęty tyczką, nie startuje. Kostrzewski i Simon idą razem, przy finiszu Kostrzewski uzyskuje prowadzenie. Simon przy przesadzeniu ostatniego płotka pada, nie dałby jednak rady świetnemu Kostrzewskiemu.

19. IX. **Drugi dzień zawodów. Bieg rozstawny 4×100 mtr.** 1) Polska 45·8! (rekord polski), 2) Estonja, 3) Francja. Wspaniały sukces osady polskiej w składzie: Weiss, Piątkowski, Kostrzewski, Dąbrowski. Rekord polski obniżony o 0·2 sekundy. Już Weiss pięknym spurtem nadrabia 3 mtr. dzielnie się również spisują Piątkowski i Kostrzewski, ostatni Dąbrowski nie daje sobie wydrzeć zwycięstwa i przychodzi o 5 mtr. przed Estończykiem. Drużyna Anglji, w której udział miał brać Porrit, nie startuje.

Rzut kulą. 1) Sempè 11·595 m. 2) Simon 11·335 mtr. 3) Neuman 10·935 mtr. 4) Paul 10·885 m. Polska, reprezentowana przez Chełmickiego i Szydłowskiego, nie zajęła miejsca.

Skok w dal. 1) Ever 655 cm. 2) Neuman 605 cm. 3) Krotoff (Fr.) 597 cm. 4) Rousset (Fr.) 577 cm. 5) Wierzejski 576 cm. 6) Grudziński 575 cm. Dwie flagi seledynowo-czarno-białe powiewają z masztu. Wszyscy zawodnicy skaczą bez stylu, jeden tylko Ever zwraca uwagę swym ślicznym stylem angielskim.

Bieg 100 mtr. Finał. 1) Porrit 10·9, 2) Weiss 2 mtr. w tyle 3) Perrain 2½ m. 4) Piątkowski, 5) Luciani, 6) Jackson. Setka, jak zwykle, wywołuje wielkie poruszenie wśród publiczności, chociaż nie może być mowa o emocji, gdyż wiadomo, że Nowo-Zelandczyk musi przyjść pierwszy. Rzeczywiście: Porrit uśmiechnięty pędzi szalonem tempem (przy finiszu krok jego wynosił 2·50 mtr.). Walczy z nim do upadłego Weiss, odnoszący wspaniały sukces, bo za sukces uważać można dwumetrową odległość, dzielącą go od Porrita i pobicie swego zwycięzcy z przedbiegu, Perraina. Publiczność czyni Weissowi burzliwą owację.

Bieg 800 mtr. Finał. Kostrzewski 2·00·4 (rekord polski), 2) Villeneue 4 m. w tyle 3) Tiisfeldt, 4) Jaworski, 5) Jaanvaldt, 6) Karczewski. Drugi, wspaniały rekord Kostrzewskiego Wyczyny tego najlepszego średniodystansowca w Polsce podnoszą naszą lekką-atletykę na coraz wyższy poziom. Bieg powyższy, jak wogóle biegi średnie, stanowił wielce estetyczny i emocjonujący widok dla widza. Prowadzi Jaworski, który losem leadera zarżnął się tempem i odpadł na czwarte miejsce, tymczasem prowadzącego Villeneur'a mija Kostrzewski i brawurowym finiszem przerywa pierwszy taśmę. (C. d. n.)

Warszawa. *Józef Rakower.*

Lekka atletyka.

10. IX. odbyły się w Rydze zawody eliminacyjne dla mających brać udział na II. Olimpjadzie akademickiej, oraz o mistrz. uniwersytetów łotewskich, obejmujące biegi 100, 200, 800 metrów, skoki w wyż, trójskok, rzuty kulą, oszczepem i dyskiem.

Weiss (AZS Warszawa) zdobył w biegu na 400 mtr. nowy rekord polski w 51·8 s.

Leconney (Pensylwanja, Ameryka) przebył 100 y w 9·4 s.!

Kyronen (Finlandja) przebiegł w Knopio 20 km. w 1:07·7·4".

Steenroos pokonał własny rekord na 30 km. w 1:46·11·6".

Pięciobój Zw. Atl. Austr. rozegranym zostanie od 20 do 28 bm.

40 km. bieg naokoło Paryża wygrał Van Hoye (Belgja) w 2 g. 35 m., 2) Siret.

Program sezonu lek.-atl. lwowskich Czarnych. 28. i 29. IX. otwarcie bieżni, połączone z ogólnymi zawodami lek.-atl., 12. X. ogólno polski jesienny bieg na przełaj jednostkowy i drużynowy (5 km.), 19. X. chód na 20 km.

W skandynawskim meczu 3 krajów w Kopenhadze zwyciężyła Szwecja. Na przyszły rok odbędzie się mecz ten w Chrystjanji.

48·08 m. dyskiem rzucił Lieb (Ameryka) na treningu w Dublinie. Lieb bawił niedawno na mityngach we Wiedniu i Budapeszcie, ale rzucał słabo. Rzutem powyższym pobiłby Leib nieoficjalnie (tak, jak przed nim Taipale i Nitymaa) światowy rekord Duncana z Ameryki.

Kolarstwo.

Wyścig górski na Semmeringu 10 km. Startowało 17. 1) Haug, 2) Slawik, 3) Klobutschar.

Joe Boyer, jeden z najlepszych jeźdźców automob. Ameryki doznał podczas 250 mil. wyścigu na autodromie w Pensylwanji śmiertelnego wypadku.

Mimo ciągłych dementi startuje przecież firma Mercedes ze swymi autami we wyścigach na Semmeringu, o. Wielką nagrodę Włoch i w San Sebastian.

Paryż—Lyon 474 km. 1. bm. zdobyła para Sellier--Massou, 2) H. Suter—Petoniel.

Bieg drużynowy (4-ch) o mistrz. Niemiec na 7 km. 500 m dla amatorów odbył się 21 bm. na torze Olimpji w Berlinie.

Próba pobicia rekordu światowego Egga w biegu 1 g. (44·297 km), podjęta przez Van Kempena w Rotterdamie, nie udała się. Uzyskał on tylko 40 447 km.

Kramer, były mistrz świata w Ameryce, dyskwalifikuje bardzo energicznie jeźdźców. Ostatnio ukarał on Eatona i Langa za wzajemne pobicie się 15 dniowem wykluczeniem od uczestnictwa we wszystkich zawodach w Ameryce. Oznacza to dla ukaranych ogromną stratę materjalną.

Mistrzostwo szosowe Slawonji na 130 km. 1 bm. zdobył Kosmatin w 4:31'46".

Dario Resta, znany jeździec automob. w Anglji, doznał niedawno śmiertelnego wypadku.

Naokoło saskiej Szwajcarji 7. bm. 98 jeźdźców. 95 km. 1) Schmidt (Drezno) w 3:04'31".

Austr. Zw. Kol. zabronił amatorom kolarzom startować na węgierskich torach, aż do wyjaśnienia kwestji amatorskiej węgierskiej.

Kopenhaga. Van Bever pobił Morretiego i Thylandera. Mecz międzykrajowy przyniósł zwycięstwo Morretiemu przed Schillesem, Van Beverem i Stefanim. Ponadto: zwycięzcami byli w innych biegach: Hausen, Danielsen, Ellegaard, Magnussen i Guldager. Ellegaard doznał ciężkiego upadku i nie będzie mógł przez kilka tygodni z powodu kontuzji głowy startować.



Łazarski, mistrz w sprincie (1924)

Wyścigi samochodowe w Warszawie na sztrece 10 km. (Wyszków—Ostrów). Choiński (WTC) zdobył polski rekord szybkości w 6'45" na »Amilcarze«. Zwiernik zdobył p. rek. szybk. na 1 km. w 21'1".

Na międzynarodowe wyścigi szosowe na torze Avus w Niemczech pod Berlinem wysyła sekcja kolarska T. S. Unja—Poznań 4 motorzystów z p. Gunszem, kilkakrotnym zwycięzcą w biegach szosowych na terenie Poznania i Turkiewiczem na czele.

Wyścig uliczny dookoła Berlina, odbyty 21 raz dnia 7. b. m. (255·4 km), wygrał Kohl bez trudu w 8:28'06" przed Krollem i M. Suterem (w klasie zawodowców). W klasie amatorów zwyciężył Wentzlaff (Berlin) w 8:12'22" przed Wernerem (jednym z najlepszych młodych jeźdźców niem.). W klasie senjorów zwyciężył Schulze.

Lewanow wygrał wielką nagrodę Magdeburga we wyścigu 50 km. w 48'36" przed Bordonim i Sewallem. **Krupkat** zaś zdobył biegi na 10 i 20 km. W sprincie wygrał Hahn.

Wyścig „Prix Francois Faber" w Paryżu na 100 km. (tor książęcy) zdobył Lacquehay w 2:29'43", 2) Dernyter (Belgja), 3) Choury, 4) Debaets. Podczas masowego upadku złamał Dubac obojczyk.

3 godz. bieg drużyn. w Mecheln 1) Va Kempen—Gossens. Startowało 25 drużyn.

Złote koło Erfurtu w 3 biegach na 75 km. wygrał Stolz (Berlin), 2) Brummert, 3) Vermeer (Hol.), 4) Martin (Czech.).

Kolonja. Międzynarodowe wyścigi amatorskie. Złote koło zdobył Leene (Hol), 2) Oszmella, 4) Zuchetti. Za tandemami najlepszym był Zuchetti.

Mecz 4 krajów w Chemnitz. Wielką nagrodę przemysł. zdobył Schrage, w długodystansowym biegu zwyciężył Wegman (Szwajc.).

Wielką nagrodę szosową Magdeburga na 150 km. (Magdeburg—Brandenburg) i z powrotem wygrał Fricke (Hannover) w 4:54'20".

Zwycięstwo Łazarskiego w Paryżu. W biegu amatorów na 1000 m. w stadjonie Buffalo 1) Łazarski, 2) Bonnet, 3) Meig.

Wyścig samochodowy na szosie Wyszków — Ostrów 14 bm., urządzony przez Automobilklub Polski o ustalenie pierwszego polskiego rekordu szybkości zgromadził na starcie 14 samochodów 4 kateg. Trasa 10 km. 1) Excelsior, 2) Laurin Klement, 3) Delage, 4) Peugeot, 5) Laucia, 6) Fiat.

Austrjaccy kolarze Köttl, Puhrer, Reischl, zostali przez Dolnoaustr. Zw. Kol. na skutek wniesionych protestów z powodu niesportowego zachowania się w czasie wyścigów 8. bm. w Hernals ukarani. Köttl zakazem startu w kraju i zagranicą na cały sezon 1924 r., Puhrer na 1 wyścig, Reischl napomnieniem.

Michard, zwycięzca olimpijski, zdobył na torze parku książęcego w Paryżu wielką nagrodę Francji, wygrywając dwa pierwsze biegi. W trzecim doznał nieszczęśliwego upadku. Komisja sportowa przyznała mu jednak 1-szą nagrodę. 2) Paulain, 3) Cugnot, 4) Schiles.

Nagrodę Prix des Etrangers zdobył Degraeve (Belgja), 2) Kaufman (Szwajcarja), 3) Leene (Hollandja).

Akad. mecz futb. Polska — Anglja z okazji kongresu CIE i międzyn. akad. zaw. sport. w Warszawie zakończył się 3:0 (1:0).

Hakoah wied. ukarany został za wstawienie bez zezwolenia Eisenhoffera karą 1 mil. kor. aust.

Morawska Slavia pokonaną została w Valencji 1:4 i 1:2.

Lwowski ZOPN odrzucił protesty Pogoni i Polonji przemyskiej odnośnie do gier mistrz.

19 p. p. Lwów jest zwycięzcą mistrz. Armji w obwodzie małopolskim (Lwów, Przemyśl, Kraków).



Drużyny Hradec Kralove (Czechosłowacja) i Tarnovia przed meczem w Tarnowie ze sędzią p. Rząsą z Krakowa.

Przegląd sportowy lokalny.

20. IX. Wawel – Jutrzenka 1:1 (1:1).

Mistrz. klasy A. Boisko Jutrz. w kiepskim stanie, w środku jezioro. Widzów około 1000. Spotkanie tych drużyn, o różnym typie, było zawsze co do wyniku niepewne, co do przebiegu i poziomu nieciekawe i nieinteresujące. Chodzi tu drużynom o zabezpieczenie sobie średniego miejsca w tabeli.

Wawel posiada tensam skład, wcale jednolity, twardy, ambitny, nieekonomiczny w grze i nierozumny, ale ciężki do pokonania w walce punktowej, niekombinacyjnej. Wszystkie linje zgrane i wyrównane przedstawiają całość o typie bojowym, sportowo reprezentującym się dodatnio. Jednak gra jego nie da nigdy emocji, bo jest zbyt prymitywną i monotonną.

Jutrzenka w składzie zmienionym i w czasie gry zmienianym. Brak Offena w tyłach silnie dał się odczuć. Mimo to Holländer jeszcze najlepszy w drużynie, ratuje i rozbija wszystko w ostatniej instancji. Nie osiąga on jednak swej byłej formy, gdy grał w Makkabi na pr. obronie. Pomoc Jutrz. jest najbardziej rutynowaną i najtwardszą w walce linją. Wszyscy trzej jednak (Alfus, Pitzele, Steigler) są skrajnymi pomocnikami. Jako środkowy żaden się z nich nie nadaje. Ciągłe zmiany to do pomocy, to do ataku, tylko psują całość drużyny, która też jest mocno niejednolitą we wszystkich linjach i tworzy obraz chaotyczny. W ataku tylko Grünberg i Krumholz pracują należycie. Dobrze zapowiada się też szybki i nieobliczalny prawoskrzydłowy. Pitzele II na pr. łączniku posiada rozum do gry i podstawy techniki lepszej od swych współpartnerów, jest jednak fizycznie za słaby, toteż w II. połowie nie doszedł wcale do piłki. Grünberg w I. poł., Krumholz w II. poł., odznaczali się. Strumpfner — straszny.

I. połowa stoi pod znakiem nieznacznej przewagi Jutrz., której pomoc i atak współpracowały dobrze ze sobą. Szczególnie hardemu Grünbergowi zawdzięcza Jutrz. ducha ofenzywnego, z jego też przeboju i podania zdobył Krumholz gdzieś w 15' z klasycznej pozycji offsidowej 1 bramkę. Wawel wprawdzie atakuje i rusza się wiele, ale nogi jego graczy nie są egzekutywą mózgu. Dopiero około 35' wyrównuje Hyla pięknym, ostrym, dalekim strzałem z wolnego. — W II. połowie opanowuje Wawel boisko. Jego fizyczna siła łamie słabszych graczy Jutrz., wyczerpanych zbyt wcześnie (jak zwykle u Jutrz.). Stały jednak pobyt fioletowych na połowie białoczarnych nie daje żadnego efektu, wszystkie groźne sytuacje niweczą tyły Jutrz. Dopiero pod koniec przebija się dwukrotnie bardzo niebezpiecznie Krumholz, jednak bez rezultatu. Jutrz. mogła była tutaj uzyskać punkt zwycięski, ale zupełnie indywidualna praca Krumholza i ewent. jego sukces stałyby w rażącej dysproporcji do przewagi całości Wawelu tak, że sprawiedliwości stało się zadość.

Sędzia, p. Sternberg, niemiał zbyt dobrego dnia.

21. IX. przedpoł. Makkabi — Sosnowiec 5:1 (3:0).

Rozgrywka kwalif. o przejście do klasy A. Boisko Makkabi. Widzów 1500. Straszny upał. Gładkie zwycięstwo Makkabi., która do przerwy mogła była uzyskać wynik dwucyfrowy. 1-szą bramkę zdobywa najlepszy w tym dniu w ataku Ohrenstein po akcji solowej, 2-gą uzyskuje Blasbalg z podania Heima i minięciu obrony, 3-cią Seelinger po rzucie wolnym Heima. Po przerwie ma przez pewien czas przewagę Sosnowiec i zdobywa w chaosie podbramkowym, z winy bramkarza miejscowych, jedyną bramkę. Szeregu sytuacyj korzystnych goście nie umieją wykorzystać. Następnie przechodzi znowu Mak. do ofenzywy. Goście grają surowo i brutalnie, nie mogąc technicznie i taktycznie podołać miejscowym. Z podyktowanych 2 rzutów karnych wyzyskuje Makkabi przez Heima tylko jednego po pięknym, niezwykle silnym strzale. Poprzednią jedenastkę przestrzelił Blasbalg. Ustala wynik znowu Ohrenstein po udatnym przeboju. Pod sam koniec przebija się Heim, strzela ostro, sędzia gwizda, piłka grzęźnie w siatce — koniec zawodów. 6-ty goal o ułamek sekundy spóźniony.

Odznaczyli się z Makkabi: Ohrenstein, Seelinger i obrońcy Schneider III, Gold. Z gości: bramkarz, pr. obrońca, środk. pomocy i lewy łącznik.

Sędziował p. Rząsa, z trudem walcząc z niezwykłym skwarem.

Ocenę gry Mak. trudno dać, ponieważ klasa jej gry z drużynami konkurencyjnemi w kl. B nie jest zupełnie miarodajną ani co do poziomu, ani umiejętności. Mak. gra zawsze w mistrzostwach gorzej, niż potrafi i umie. Mistrzostwa są dla niej suchą, przymusową pańszczyzną. Sosnowiec jest jeszcze drużyną słabą co do poziomu i prymitywną co do techniki, odpowiada zupełnie przeciętnej kl. B krakowskiej.

21. IX. Cracovia — Wisła 2:0 (1:0).

Mistrz. kl. A. Boisko Cracovii. Widzów około 6000. Wspaniała pogoda. Cracovia: Szumiec (rez.), Fryc, Pychowski, Zastawniak, Cikowski, Strycharz, Sperling, Ciszewski, Kałuża, Gintel, Kubiński. Wisła: Kiliński, Markiewicz, Kaczor, Krupa, Gieras, Wójcik, Balcer, Kowalski, Reyman I, Czulak, Adamek. — Wisła zatem w składzie normalnym, Cracovia w zrekonstruowanym i poniekąd eksperymentalnym. W miejsce Popiela, Przeworskiego, Latacza — wszedł nowy narybek, dobrze się zapowiadający Szumiec. Zastawniak objął na stałe spuściznę po wysłużonym weteranie Synowcu. Za uciekiniera wileńskiego, Zimowskiego, gra Kubiński. Eksperyment ataku stanowił Gintel, który strzelił obie bramki.

Od czasu przełomowego okresu w czołowej grupie tabeli naszego okręgu, kryzysu wewnętrznego Cracovii

i spadku jej formy, które pociągnęły za sobą utratę mistrzostwa okręgowego i państwowego w roku ubiegłym na rzecz swej odwiecznej rywalki, Wisły, od czasu uzyskania boiska własnego przez Wisłę, reorganizacji wewnętrznej pod kierunkiem obecnego prezesa tego tow., a byłego kierownika sekcji futbal. Cracovii, p. Dembińskiego, była Wisła faworytem w mistrzostwie. W roku ubiegłym pierwsze mistrzowskie spotkanie tych drużyn zakończyło się senzacyjną i przełomową klęską byłego mistrza na boisku Wisły (1:0), który zrewanżował się na swojem boisku zwycięstwem (4:2). Rozgrywka majowa PZPN-u zakończyła się remisowo (1:1) na boisku Jutrzenki. Moralne zadośćuczynienie otrzymała Wisła w pamiętnym i burzliwym dniu grudniowym, kiedyto nowy mistrz okręgu i moralny mistrz Polski (niezasłużona klęska Wisły z Pogonią we finale) zdruzgotał Cracovię na jej własnem boisku w niezwykłym stosunku 5:1. Odtąd wydawała się Wisła niepokonalną. Długa serja trjumfów i zwycięstw znaczy drogę renesansu czerwonych. Tylko nieobliczalna Makkabi zdobywa w zimie jeszcze prawie wynik nierozstrzygnięty (1:1) i „hiszpański" pod względem niepokonalności na swem boisku Amat. K. S. w Król. Hucie zwycięża ją 6:3. Pozatem wszyscy i wszystko ugina się pod ciężarem jej siły. Dzień PZPN-u przynosi jej powtórne zwycięstwo zasłużone nad Cracovią 2:0. Cały szereg drużyn zagranicznych o dobrej klasie opuszcza boisko Wisły z nieznacznem, ledwie wywalczonem, zwycięstwem, lub nawet klęską. Gracze Wisły zapełniają powoli szeregi teamów reprezentacyjnych i wypierają powoli, ale systematycznie, szkielet Cracovii z państwowej reprezentacji. Wisła stara się zająć miejsce Cracovii w opinji zagranicznej. Wisła ratuje honor Krakowa i omal nie stracony puhar Żeleńskiego. Kierownictwo Wisły nie ogranicza się do pozytywnej, godnej pochwały, pracy sportowej. Chce ono zdobyć hegemonję we futballu i sporcie polskim. Pozycję Cracovii osłabić, zniweczyć, zająć jej stanowisko, znaczenie jej uzyskać, wpływy i sławę, oto tendencja obecna Wisły. Nie tylko praca dla siebie, ale przeciw drugim, nietylko rozwój własny, ale wojna z drugimi i przeciw drugim. Zasada divide et impera w polityce klubowo-sportowej. W szczegółach najdokładniej obmyślana organizacja wpływów, głosów i ludzi w wydziałach, zarządach, magistraturach sportowych. Obsadzanie powolne wszystkich posterunków prasowych chociażby ludźmi zupełnie niefachowymi, byle zaślepionymi w fanatyźmie i klubowym patrjotyźmie, a zabarwiającymi jednostronnie aż do śmieszności wszelkie zjawiska i wypadki sportowe, byle Wisła górą. A to wszystko scentralizowane niciami misternemi w rękach jednego człowieka, doskonałego organizatora i jeszcze lepszego rękawiczkowego dyplomaty, człowieka zdolnego i ambitnego, ale żyjącego wyłącznie osobistą ideą zemsty — nad byłym swym klubem — Cracovią, oraz ambicją dojścia do naczelnej władzy. Tym człowiekiem, któremu Wisła zawdzięcza swój rozwój, swe sukcesy i z trudem zdobytą popularność — jest prezes jej, p. Dembiński.

Ale — tak, jak przed 2-ma laty udowadnialiśmy, że nieograniczona chęć władzy, dążenie do hegemonji, ekspanzja w kierunku polityki klubowej, wewnętrzne i zewnętrzne intrygi, były faktyczną przyczyną wewnętrznego rozstroju i kryzysu w łonie Cracovii, zewnętrznego spadku jej formy, poziomu, siły, pozycji sportowej, stanowiska i wpływów w świecie sportowym w konsekwencji, — tak przestrzegamy obecnie towarzystwo Wisła, aby nie poleciało na blichtr i humbuk „mistrza", nie zaślepiało się blaskami sukcesów, sławy, trjumfów i aby, nauczone doświadczeniem swej rywalki, nie popełniało tegosamego błędu i pracowało nadal pozytywnie, a nie dążyło do negatywnego gnębienia wszystkich obecnych i możliwych przyszłych swych konkurentów. Rywale i konkurenci nikogo nie hańbią, ani nie osłabiają, wręcz przeciwnie wzmacniają i hartują. Niechaj idea nienawiści nie będzie jej naczelną dewizą i platformą w pracy pożytywnej sportowej.

Powyżej naszkicowane głębsze podłoże jest naszem zdaniem obecnie przyczyną zbyt wielkiej pewności siebie i swojej władzy Wisły, zarozumiałości psychicznej jej działaczy, a więc i graczy i rezultującego stąd osłabienia tej charakteryzującej ją, dotychczas miażdżącej siły, energji i ambicji. Negatywny duch nienawiści i zemsty przeciw drugim, zamiast zdrowej, pozytywnej rywalizacji, przenika, filtruje także dusze i psychikę graczy. Siła nienawiści nie jest nigdy tak potężną, jak szlachetna, moralna i umoralniająca siła prawdziwej sportowej rywalizacji. Nienawiść gryzie i zatruwa siebie samego, niszczy własny organizm. Polityka nienawiści w sporcie musi ustąpić szlachetnej rywalizacji bez podłoża destruktywnej pracy przeciw drugim.

W sporcie działają i decydują nietylko czynniki czysto-fizyczne, czysto sportowe. Także psychiczne mają wielki, ważny, często decydujący wpływ. Dlatego podaliśmy krótką charakterystykę pobudek i motywów, które naszem zdaniem są również przyczyną nowego, obecnego przełomu i kryzysu — klęski Wisły.

A druga przyczyna jest znowu czysto-techniczna, fachowa, że się tak wyrażę. Przez długie lata była Wisła bez boiska i bez głowy – kierownika. Nie mogła się rozwinąć. Zdobyła boisko, posiadła kierownictwo sprężyste. Skutki nie dały na się długo czekać. Naturalne walory graczy zrobiły swoje. Ale to wszystko było, mimo wszystkie sukcesy, surowe, prymitywne, żywiołowe, ale bez sztuki i kultury futb. Szkoła była Wiśle potrzebną. Systematyczna szkoła techniki, taktyki, metody, stylu, mózgowej pracy futbal. Trener był Wiśle potrzebnym. I otrzymała go. Wielokrotny internacjonał Węgier, sława i chluba najlepszej szkoły kontynentalnej, wychowanek Hogana angielskiego — Schlosser, objął trening Wisły. I ta wspaniała zdobycz jest naszem zdaniem także obecną, konieczną, chwilową przyczyną klęski Wisły. Czerwoni silni byli swoją własną, hardą i twardą, nieugiętą i ambitną, masywną siłą naturalnego futballu. Teraz zaczynają się uczyć zasad gry szkolnej, stylowej, metodycznej, planowej, kombinacyjnej — tych zasad, które gracze Cracovii mają od Koželuha poprzez Pozsony'ego, Kimptona i znowu do Koželuha, we krwi, drogą tradycji i percepcji. Ten okres pośredni musi Wisła wytrwale przejść. To musi ją kosztować chwilowy, ale konieczny spadek formy. Zmiana sposobu gry wymaga aklimatyzacji graczy, ich sposobu myślenia i współpracy, a to musi trwać, to musi się uzewnętrznić. Wisła zaryzykowała powierzeniem Schlosserowi drużyny swój dotychczasowy tradycyjny charakter gry, przekreśliła metodę, która ją przez kilkanaście lat karmiła i dała jej imię, sławę, rozgłos, apoteozę i symbol drużyny bojowej. Wchodzi ona w nowy okres, idzie za śladem Cracovii i Makkabi i przejmuje szkołę MTK. To jest fachowa przyczyna klęski Wisły. To nam wskazała niewyraźna, mniej jednolita, chwiejna i dwulicowa pod względem stylu i metody gra Wisły. Okres przejściowy Wisły jest przyczyną jej porażki. Przegrała ona do drużyny, którą pokonywała przez dwa lata swoją naturalną, żywiołową, powiedzmy chłopską, zdrową siłą, — a której wyższości taktycznej i technicznej musiała teraz ulec. Wisła przyjmuje metodę gry Cracovii, dlatego przegrała z Cracovią.

A teraz o Cracovii cokolwiek. Kryzys wewnętrzny

tej drużyny, polegający głównie na konieczności odświeżenia i odmłodzenia, osiągnął swój punkt kulminacyjny. Niezdrowe elementy, dla których sport nie zaczął być nigdy koniecznością wyżycia się i wewnętrzną potrzebą, musiały odejść. Młode siły musiało się szkolić i próbować i wreszcie powoli zaczęła Cracovia przychodzić do siebie. Niezdrowa atmosfera skończyła się wydaleniem i emigracją wielu graczy. Powietrze się oczyściło. I biało-czerwoni oddychają teraz zdrowem, czystem powietrzem. Przez wiele miesięcy patrzaliśmy na rekonwalescencję chorego i operowanego organizmu. Chory jednak przyszedł powoli do sił, do dawnych sił. Klęska z Jutrzenką była czystym przypadkiem i ostatnim może objawem osłabienia. Ale już na meczu z FTC, Spartą i DFC można było widzieć, że okres słabości powoli mija. Na meczu z Wisłą była Cracovia już sobą, jeszcze nie w swojej dawnej skórze, z czasów Poznańskiego, Kotabki, Koguta, Synowca, Stycznia, ale w nowej, którą zapowiadają Ciszewski, Zastawniak, Pychowski, Szumiec. Nowe nazwiska, nowi gracze przychodźą do głosu, kierowani przez starych, wytrawnych i rutynowanych praktyków meczowych. Epoka Kałuży jeszcze nie minęła. Wraca on do swojej wspaniałej formy i jest znowu głową i mózgiem drużyny swej, motorem i duszą jej stylu i systemu. Nietylko kieruje on atakiem i rozdaje cudownie piłki, ale walczy o nią i w pojedynkach solowych zwycięża. Jego technika i taktyka są nadal świetne, jak ongiś za młodszych, sławnych jego lat. Ciszewski na lewym łączniku jest znakomitym łącznikiem między szybkomyślącym Kałużą, a szybkonogim Sperlingiem. Jego technika stoppingu, strzału i główkowania nie ustępuje wcale partnerom, a skromność i brak egoizmu czynią go nietylko dobrym wykonawcą ich woli, ale inspiratorem planów i akcji bardzo celowych i skutecznych. Sperling przy Ciszewskim odzyskuje swą formę z czasów Koguta, a jego spryt i tryki w zgraniu z łącznikiem są emocją, jego rzuty narożne zawsze precyzyjne i niebezpieczne, często, bardzo często, przynoszą sukces. Spokojnego, przytomnego i nienerwowego strzelca potrzebował atak Cracovii. Wstawiła więc Gintla, którego wcale nieźle zastępuje w obronie Pychowski, na pr. łącznika. W orjentacji, finezji i decyzji przewyższa on swoich kolegów, a humor i optymizm, cechujący go, są niebywałym bodźcem dla drużyny. Mądrze i skutecznie gra Gintel także w ataku. Ale nie jest on mimo to napastnikiem. Popada on w przesadę hyperkombinacji, jest za mało ruchliwy, wogóle nie przebojowy. Za to jednak niebezpieczny pod bramką. Momentalnie decyduje on się i strzela. Obie bramki on wyegzekwował, choć sytuacje powstały z zasługi kolegów jego. Był on może dobrym przeciw Wiśle w walce o punkty. Gintel w ataku był nadzieją i podporą swoich, a postrachem dla czerwonych. Linja jednak ataku z Gintlem nie jest jednolitą, stylową. Reyman III pasuje tutaj stanowczo lepiej. Gintel byłby dobrym kierownikiem ataku, ale Kałuża jest lepszym. Łącznikiem Gintel nie jest i być nie może. Łącznik musi być w defenzywie w tyle w razie potrzeby i na samym przodzie, gdy go tam potrzeba. On ma łączyć linję ataku i linje całości pomiędzy sobą. Szkoda zatem Reymana III. Kubiński gra rutyną i ochotą.

Bardzo wielu ludzi mówiło po meczu: pomoc Cracovii wygrała mecz. Nie powiedziałbym tego bez zastrzeżeń. Była ona pracowitszą i ruchliwszą od pomocy Wisły, ale mecz wygrał raczej atak Cracovii, który grał nietylko z sercem i duszą, ale także głową i pod tym względem przewyższał stanowczo atak Wisły, który choć szybko i lawinowo zbliżał się do bramki białoczerwonych, nigdy jednak nie umiał dojść do pewnego strzału i pozwolił tyłom Cracovii rozbić sobie wszystkie ataki. Nerwy Crac. wygrały ten mecz. Wisła szła na pewniaka. Crac. nie miała nic do stracenia, a wszystko do zyskania, grała ona też o swą rehabilitację, o odzyskanie utraconej pozycji, o swoje moralne prestige i stanowisko w polskim futballu. Wisła zaś grała o utrzymanie stanu posiadania, o zachowanie tytułu. Cracovia walczyła o chleb, powietrze, życie sportowe — Wisła o zabezpieczenie władzy i majątku sportowego w niematerjalnem znaczeniu. Crac. grała z rozpaczą zdetronizowanego mistrza, Wisła że zarozumiałością, nerwowością i niepewnością następcy tronu. Nie można zatem powiedzieć, że pomoc Crac. mecz wygrała. Wygrała go cała drużyna.

W pomocy Crac. wyróżniał się Strycharz swoją niezmordowaną pracowitością. Cikowski i Zastawniak walczyli również z ambicją, ale Strycharz wydał z siebie wszystko bez żadnych zastrzeżeń. Stylowo podobali mi się nawet Gieras i Krupa bardziej, niż pomocnicy Crac. Ich praca była czystszą. Stopping i podawanie fachowo wyższego poziomu, spokojniejsze, solidniejsze. Podawanie — nie kombinacja. Wisła gra podawaniem, Crac. kombinacją. A są to dwie różne rzeczy, mieszane niesłusznie przez domorosłych znawców sportowych. Podawanie to rzecz mechaniczna, automatyczna, ekonomiczna wprawdzie, ale nie celowa. Kombinacja, to podawanie planowe, myślowe, wyrabianie sytuacji, przeprowadzanie akcji mózgowej, to operacja strategiczna. Tę różnicę widziałem w pracy dwóch pierwszych linji walczących drużyn. Poraz pierwszy widziałem Gierasa na środku, a Krupę na skrajnej pomocy. Mimo, że będę napewno odosobnionym, konsekwentnie uważam, że pozostawienie Krupy na środku, Gierasa na skrajnej pomocy, byłoby dla Wisły lepszem. Zobaczymy, jak postąpi Schlosser. Obaj ci gracze są słabsi w defenzywie, lepsi we wspomaganiu ataku. Gieras jest nieco ruchliwszy, ale podaje tylko, podczas gdy Krupa kombinuje. A środkowy pomocnik musi przedewszystkiem umieć grać z atakiem, w destrukcyjnej robocie przeciw zgranej trójce ataku nawet najlepszy i najdestruktywniejszy pomocnik nie pomoże.

O obronach da się też coś powiedzieć. Dziwiłem się ogromnie wychwalaniu przesadnemu Pychowskiego. Naturalne jego właściwości nie predestynują go na backa klasowego i stylowego. Jego bieg i ruchy rąk, niezgrabne, boczne, nieestetyczne, nie pozwalają uwypuklić w pełni walorów bezsprzecznie w nim tkwiących. Ma on coś z Bujaka za młodych lat tego gracza, jego pewny tackling i niski, płaski rzut. Ale dzisiaj jeszcze nie jest to ani Bujak, ani Gintel, w tej skończonej, stylowej formie backa. Co do Fryca zdania swego nie zmieniamy. Jest on godnym następcą błp. Pollaka. Dobry, ale dziki i surowy, bardzo skuteczny i waleczny, ale piękności i emocji jego gra nie daje. Mieliśmy ongiś w Krakowie podobnego, ale jakże innego. Cepurski, były lew defenzywny Wisły i Krakowa, jedna z najpiękniejszych sportowych postaci, jaką kiedykolwiek polski futball wydał, w najszlachetniejszej i najwyższej edycji. Cepurski, to był polski Fogl II. Zupełnie podobny w grze i walce, tylko znacznie subtelniejszy i inteligentniejszy. Para Cepurski — Bujak, to najlepsza dotąd, jaką historja futballu polskiego wydała, nawet znakomita para Gintel — Fryc w swej najlepszej formie jeszcze nie dała tej harmonji byłych potentatów granitowego muru obronnego Wisły. Kaczor i Markiewicz, acz dobrzy, nie stanowią naszem zdaniem wogóle pary backów, tak jak jej nie stanowią Pychowski — Fryc. Ani Pychowski, ongiś pomocnik, ani Markiewicz, ongiś skrzydłowy, nie są backami par excellens. Grają oni dobrze, skutecznie, nie można im właściwie nic zarzucić, — a jednak nie wy-

glądają oni i nie są z postaci i w grze typami backów. Bramkarze „rezerwowi“ dają sympatyczny materjał dla oceny. Już dawno nie zademonstrowały kluby krakowskie tak doskonałego narybka bramkarskiego, Kiliński i Szumiec są fizycznie i technicznie znakomitymi reprezentantami typu defenzorów świątyni drużynowej. Wzrost, technika chwytów, wykopy obunoż, spokój i przytomność — bardzo dobre. Rutyna i orjentacja większa przyjdą z czasem. Są oni zupełnie godnymi następcami swych klubowych poprzedników. Tak Cracovia, jak i Wisła, mogą ze swych nowych bramkarzy być zadowolone

Jeszcze tylko kilka słów o ataku Wisły, który tym razem przegrał mecz, choć zawsze wygrywa on właśnie mecze Wiśle, jako bezsprzecznie najlepsza i najjednolitsza jej linja. W nim i jego grze znaleźliśmy główne podstawy naszych wstępnych wniosków i twierdzeń. Gra skrzydłami, tak wrodzona Wiśle, kłóciła się w nim z grą trójki wewnętrznej. Dwa systemy bez harmonji, bez odpowiedniego zastosowania w miejscu i czasie, kolidowały ze sobą. A największa wada, to zbytnie skupianie się, nieumiejętność uwalniania się od przeciwnika, ustawiania się po odbiór piłki w miejscu nieobstawionem. Tylko gra na Adamka i jego indywidualna praca wyróżniały się. Reszta zawiodła, głównie i przedewszystkiem w strzałach. Znacznie więcej miał atak Wisły sposobności do strzelania (szczeg. w II. poł.), a nie umiał tego zupełnie wykorzystać, ba — strzelał źle. Gintel kilka razy tylko był pod bramką Wisły i umiał momentalnie strzelić. Z Wisły nikt tego nie umiał. A Wiślacy tem właśnie ostatnio górowali nad Cracovią, że atak ich umiał strzelać. Czyżby się teraz miało mieć naodwrót?

O p r z e b i e g u g r y wobec obszernego powyższego przedstawienia niewiele już powiemy. W I. połowie ma Crac. zupełną przewagę, gra odrazu z miejsca na zdobycie punktu, Wisła na wytrzymałość. Rozpoczęła się walka 2 taktyk. Wisła spokojniejsza, Crac. żywsza i ruchliwsza. Szczęście sprzyjało Crac., bo oto w 1-szym już kwadransie po pięknym rogu Sperlinga, Kiliński niedostatecznie odbił piłkę i odbiła się ona o Gintla do bramki. Z trybuny wyglądało to na gola wprost z rzutu rożnego. Dopiero obcałowywanie Gintla wskazało, kto był szczęśliwym bohaterem przełomowej bramki. Mimo usilnych starań zmagania obu drużyn do przerwy nie dają rezultatu. Po pauzie ciężkie nastały chwile dla Crac. Minął kryzys, trwający 40'. Jeszcze tylko 5' brakuje do końca. Crac. zrywa się. Kałuża wypuszcza Kubińskiego, który dobija aż do linji narożnej, centruje dołem, a Gintel odrazu strzela nieuchronnie. Udała mu się ta bramka, przedtem bowiem z centry Sperlinga wspaniały jego strzał voleyowy lewą nogą przeszedł tuż koło słupka. 2:0 prowadzi Crac. To już nieuchronna klęska Wisły. Wszelkie nadzieje na wyrównanie prysły. Ale czerwoni walczą jeszcze jak lwy. Adamek jest inspiratorem szybkich ataków. Tylko rzut karny w ostatniej minucie jest jedynym sukcesem tychże. Markiewicz zdenerwowany przestrzeliwuje. Los Wisły jest przypieczętowany. Przy egzekucji karnego, Gieras, najpracowitszy gracz Wisły w dniu tym, pozostał daleko w tyle i nie patrząc w stronę bramki Crac. przechadzał się z rozpaczliwą rezygnacją na twarzy. Reyman — dusza i mózg Wisły, był już od dłuższego czasu pessymistą. A bez swego optymistycznego zwykle kierownika ataku Wisła nie jest niepokonalną i zwycięską drużyną. Rewanż Cracovii, przełomowy dla niej, a może i dla Wisły, przyjęty został entuzjastycznie przez zwolenników białoczerwonych. Ze spuszczonemi głowami wracali dumni, niezwyciężeni od roku w Krakowie, Wiślacy.

Sędziował zupełnie poprawnie i sumiennie p. Rosenfeld z Bielska mimo, że publika i gracze często utrudniali mu zadanie.

Pod bramkami swych drużyn siedzieli wodzowie armji. Stary Ferencs Koželuh, paląc nieustannie fajkę, patrzał z zewnętrznym spokojem na młodych ongiś swych wychowanków, dziś niedobitków, weteranów, walczących z entuzjazmem z nowemi, młodemi siłami, o honor jego szkoły. A po przeciwnej stronie stary gracz, rekordzista internacjonalny, — a nowy, młody trener, specjalista wyszkolenia ataku, — Schlosser. Nerwowo zachowywał się Schlosser. Widział on nadchodzącą klęskę. Uważny i spostrzegawczy obserwator-fachowiec wiedział i rozumiał, że zdenerwowanie Schlossera to zapowiedź klęski Wisły. (hl.).

Orzeł - Garbarnia 1 : 0. Hasmonea—Adrja 3 : 2. Błękitni—Jehuda II 15 : 0. Polonia—Kadimah 2 : 0. Pogoń—Dror 2 : 0. Bar-Kochba—Dror 3 : 0. Wisła III—Olsza III 6 : 1. Adria—Hakoah 1 : 0. Kościuszko — Hakoah II 2 : 1.

Fanatycy Cracovii i Wisły pobili się nocy dzisiejszej w restauracji na dworcu krak. Policja spisała protokół.

„Republika“ łódzka podaje stale mylne wiadomości i tak w n-rze wczorajszym umieściła niezgodną z prawdą wzmiankę o przejściu „syna marnotrawnego“ Karola Hänkego na łono ŁKS. Również nieścisłą jest wiadomość o dożywotniej dyskwalifikacji gracza ŁTSG. Mildego. Milde został przez Wydz. Gier i Dysc. ŁZOPN. jedynie zawieszony.

Lohrman, słynny bramkarz wied. Amatorów jest nietylko znakomitym futballistą, ale i świetnym graczem rugby, tennisistą i graczem w waterpolo.

WKS (Lublin), były mistrz Lublina, spadł do klasy C.

Emchowicz strzelił obie bramki wyrównujące dla warsz. Polonji przeciw Serail Galata FC. (Turcja).

Zawody dzielnicowe Zw. Sokołów Dziel. Śląskiej odbyły się 14. bm. w Siemianowicach pod kier. nacz. dzieln. Hamburgera. Stanęło 76 zaw.

„Derby“ łódzkie to sobotnie spotkanie Concordji z Hakoahem i niedzielne ŁKS z ŁTSG.

Zawody o mistrzostwo wojska polskiego odbędą się 1. i 2. X. w Warszawie.

Bestek (ŁTSG) i Durka (ŁKS) zostali „wciągnięci“ do wojska. Obaj gracze będą grali w KS. 28 p. Strzel. K. już 1. i 2. X. w Warszawie.

Fürst, były gracz „Gedanji“, który występował w Warszawie pod nazwiskiem Jan Arab, zasilił rezerwę Unionu łódzkiego.

„Tydzień Sportowca“ (Łódź) podał w ostatnim n-rze swój własny nekrolog, bowiem zawiadamia swych czytelników, iż zmuszony jest na pewien czas przerwać swą „nader pożyteczną działalność“.

Prasa codzienna podaje, że mecz Polska—Turcja, rewanż w Konstantynopolu, zakończył się 2 : 2. Chyba ma to być mecz Polonja warsz. — Serail Galata FC w Konstantynopolu, a więc mecz klubowy, a nie międzypaństwowy. Nic o tem wszak w sferach sportowych niewiadomo, ani o poruczeniu Polonji mandatu reprezentacji Polski mimo, że prezes PZPN-u, Dr. Cetnarowski, wyjechał z Polonją do Turcji. Czyżby to miał być taki cichy, wystawowy mecz międzypaństwowy?

19 pp. (Lwów) pokonał w walce o mistrzostwo futb. armji 4-roletniego mistrza, 20 pp. (Kraków), 17 bm. w Krakowie 2 : 1. Rzut karny zadecydował o zwycięstwie. Również zwyciężył on 4 p. Leg. (Kielce) 3 : 0 (walkower) 21 bm. we Lwowie, w zaw. przyj. 4 : 2.

55-ty mecz międzypaństwowy Austrja—Węgry.

(Specjalne sprawozdanie naszego współpracownika, p. inż. Fischera z Budapesztu.)

Przed meczem — wielki optymizm we Wiedniu — przeczucie klęski w Budapeszcie. Po zwycięstwie Austrji — zdeprymowanie we Wiedniu — optymizm i zadowolenie w Budapeszcie. Takie byłyby w krótkiem ujęcie wrażenia przed i po spotkaniu. 50.000 Wiedeńczyków, którzy przybyli na Hohe Warte, cieszyło się już z góry z pewnego zwycięstwa ich reprezentacji. Chodziło wszak tylko o to, jak wysoko i sromotnie pokona jedenastka Austrji nasz team reprezentacyjny. Wspaniała jesienna pogoda, korzystna dla obu drużyn. I oto oczekiwała wygodna publiczność wiedeńska nadchodzących zdarzeń.

Wszyscy, przybyli w oczekiwaniu łatwego zwycięstwa swych barw, otworzyli usta i oczy, gdy zobaczyli pełną temperamentu grę Węgrów. O przewadze miejscowych nie było wcale mowy. W 9 min. uśmiechał się naszym pierwszy sukces. Strzał Pataky'ego odbił się z powrotem od górnej poprzeczki i mógł go obrońca austr. Reiner zaledwie w ostatniej chwili odbić na środek boiska. Gra była naprężającą i urozmaiconą. Po obydwu stronach nie wykorzystuje się pewnych szans. Jeszcze tylko kilka minut do przerwy. Oddychamy z ulgą, nasi gracze bowiem grają przeciw słońcu, skoro się więc mimo to tak dzielnie trzymali w I. połowie, zaczyna nam świtać nadzieja zwycięstwa. W 40' zdobywają Austr. 1-szą bramkę. Był to gol przypadkowy. Tuż przedtem przeprowadzili oni dwa piękne ataki, bezskuteczne. Mniejsza jednak o to, czy bramka już była, czy nie. 5 minut przed pauzą stała gra 1:0 dla Austrji. Sukces podnieca naszych sąsiadów do dalszych niebezpiecznych ataków. Zsak ma sposobność udowodnienia swej klasy. Stary Brandstetter fouluje Ortha. Sędzia karze rzutem wolnym. Bije go Orth, otrzymuje piłkę Takacs i wraca ją Orthowi z powrotem, którego ostry strzał przynosi Węgrom wyrównanie 1:1. Pięknym atakiem Węgrów kończy się I. połowa.

W II. połowie byli goście przeważnie na froncie. Długo trwa, zanim się Austr. uwalnia z bezustannych gwałtownych ataków. Po prawie ½ godzinie dopiero przychodzi ona do głosu. Strzelają też na bramkę i trafiają w siatkę. Sędzia jednak nie uznaje tego i stan pozostaje nadal 1:1. Austr. stają się żywszymi i niebezpieczniejszymi. Wszelkie jednak niebezpieczeństwa dla naszej bramki są usuwane. 4 minuty brakują jeszcze do końca gry. Cieszymy się już wewnętrznie, jaką to będzie niespodzianką, gdy mecz ten zakończy się nierozstrzygniętą. W 41' zatrzymuje Fogl II małego Horvatha ręką z tyłu. Z 18 m. zarządzonym zostaje rzut wolny. Węgrzy tworzą mur przed swą bramką i zabierają swemu bramkarzowi widok. Ostry strzał Wessely'ego przechodzi przez małą lukę w murze graczy i grzęźnie w prawym rogu bramki. Próżne są wszelkie usiłowania w dalszych minutach z naszej strony. Mecz jest 2:1 dla Węgrów przegranym.

Zdeprymowani wracamy do hotelu. Tym razem bowiem miałoby zwycięstwo daleko większe znaczenie dla nas, niż innym razem. Dlaczego? To chcę również wyjaśnić.



Wspaniały moment z meczu Gracia S. C. – F. C. Sabadelli w Hiszpanji.

Skład naszej drużyny był następującym: Zsak (33 FC), Fogl II, Fogl III (UTE), Rokken (FTC), Nyul II (MTK), Blum (FTC), Braun (MTK), Takacs (Vasas), Orth (MTK), Pataky (FTC), Jeny (MTK). Rezerwa: Gross (VAC), Fischer (VAC), Kohut (FTC).

Z drużyny, którą wystawiliśmy przeciw Polsce, grali tylko 4 napastnicy (Braun, Takacs, Orth i Jeny), na 7 innych pozycji wstawiono innych. Z nowowstawionych okazali się Rokken i Nyul zdolnymi graczami i wszyscy, z wyjątkiem Brauna, grali z niezwykłą ambicją. Mieli oni udowodnić, że przedwcześnie jeszcze jest mówić o upadku i osłabieniu futballu węgierskiego. Ogromnie sławiona drużyna austrjacka była technicznie i taktycznie słabsza od drużyny węgierskiej i mimo, że mamy obecnie 30 tu kilku graczy reprezentatywnych czynnych zagranicą, jesteśmy także i dzisiaj jeszcze równorzędnym przeciwnikiem Austrji

Wielki moloch — zagranica, domaga się jeszcze dalszych ofiar od węgierskiego sportu. Rokken, którego FTC z Włoch do domu sprowadził, nie wrócił więcej z Wiednia z powrotem, lecz wyjechał znowu do Legnano. Nie wiem jeszcze napewno, ale ogólnie krążą pogłoski, że i Orth wyjeżdża z Budapesztu i przenosi się do Vienny. Także i Brauna nie dręczy tęsknota za domem, jak powiadają kokietuje on z innem wiedeńskiem towarzystwem. Od czasu Olimpjady byłby to znowu ½ tuzin graczy, wymagających zastąpienia.

Jak Rokken, Opata, którzy wyszli z małych towarzystw, mamy jeszcze setki zdolnych graczy. Teraz chcemy więc zwolnić szranki i umożliwić graczom niższych klas przechodzenie do wyższych. Jest to postulat, któremu się długo opieraliśmy, musimy to jednak uczynić dla wypełnienia luk, powstających skutkiem nieustannej emigracji graczy. We Wiedniu chcieliśmy czynami udowodnić, że nasze stanowisko jeszcze zajmujemy.

Hugo Meisl nie cieszył się swoją jedenastką. Wiedeń będzie wkrótce stał pod znakiem węgierskiego futballu, a austr. kapitan związkowy będzie wkrótce miał wielki trud w zwalczeniu 11 graczy austrjackich, albowiem przeważna część pozycji obsadzoną jest przez Węgrów.

Austrję reprezentowali tym razem: Ostricek, Reiner, Blum, Kurz (Vienna), Brandstetter, Nitsch (Rapid), Cutti Amat), Gschweidl, Höss (Vienna), Horvath (Simmering), Wessely (Rapid).

Najlepszą częścią drużyny była lewa strona, Horvath — Wessely. Obrona nie była tak pewną, jak to nieraz widzieliśmy. Podziwialiśmy ofiarność i zapał Brandstettera. Przy 32 latach nie stracił on nic ze swego walecznego ducha, ale mój stary przyjaciel Sepl nie jest już więcej tym dawnym nieustraszonym bojownikiem, jak ongiś przed laty.

Sędzia Barette (Belgja) dał dowody swej bezstronności. Nie mamy często sposobności widzenia sędziego 52-letniego. Naturalnie nie mógł on postępować za grą tak szybko, jakby to było wskazanem, naogół jednak zadowolnił on, jakkolwiek Węgrzy skarzyli się na kilka jego rozstrzygnięć.

Wieczór spędziliśmy przy skromnej kolacji w hotelu Continental. Także i reprezentanci Preszburga, którzy grali z reprezentacją Wiednia (3 : 2 dla Wiednia) byli również obecnymi. Stare znajomości zostały odnowione, nowe nawiązane.

Rezultatem tych podróży zagranicznych jest wymiana myśli z panami, którzy na sport zapatrują się poważnie i nie widzą ostatecznego celu w samej grze. Prosiłem tych panów, aby nie znosili kartelu przez nas zawartego, inaczej bowiem nastąpi wędrówka graczy, jakiej jeszcze dotychczas nigdy nie widzieliśmy. Jak powietrze wciska się do przestrzeni bez powietrza, tak gracze budapeszteńscy parliby ku Wiedniowi. U nas w Budapeszcie nie są te towarzystwa w stanie (poza bardzo nieznacznymi wyjątkami) pomagać materjalnie swoim graczom, podczas gdy we Wiedniu obecnie mogą sobie jeszcze na to pozwolić. Sądzę jednakowoż, że wiedeńskie towarzystwa biorą na siebie zbyt wielkie ciężary przez te horrendalne płace, udzielane „nieamatorskim" graczom i wcześniej czy później zmuszone będą zredukować te płace. Gospodarcza konjunktura we Wiedniu nie jest wcale tak wspaniałą, aby można było utrzymywać setki graczy zawodowych.

15. VIII. 1924. *Inż. M. Fischer.*

Pierwszy mecz FC Blue Star z Berna pod nową nazwą rozegrała ta drużyna z Židenice 1. b. m. i zwyciężyła 3 : 1.

Pewien berneński sprawozdawca sportowy pisał o FC Blue Star, dawniejszej Makabi z Berna, nazywając ich „białoniebieskimi", ponieważ barwy swych dresów nie zmieniła. Prezes Makabi, prof. Vogel, zwrócił się do autora recenzji z pisemną prośbą o nienazywanie Blue Staru „białoniebieskimi", gdyż jest to barwa i obecnej Makabi berneńskiej.

Hockey. Hakoah (Wiedeń) — Makkabi (Morawska Ostrawa) 8 : 3 (5 : 0).

Brünner Athleten-Club Türk (ciężkoatletyka) obchodził 14. b. m. 30-lecie.

Walki byków odbędą się w Budapeszcie z końcem bm. na placu FTC, zaaranżowane przez hiszpańską grupę. Spowodowało to niektóre towarzystwa do odłożenia swych meczów.

Mutters (Hollandja) prowadził 21 bm. mecz Niemcy — Węgry w Budapeszcie.

Wniosek na pozostawienie Herthy wied. w I. kl. upadł. Hertha pozostanie zatem w II. kl. (? Red.).

Weissglass jest uprawniony dla Hasm., wobec czego pogłoski o unieważnieniu zawodów Hasm. z Pogonią i Rewerą, są wyssane z palca.

Wydz. G i D. LZOPN., trzymając się klucza klubowego, ustalił skład reprezentacji Lwowa; 5 z Pog., 4 z Czarnych, 2 z Hasmonei. Skład ten zawiódł też na całej linji.

Howeroft jest sędzią futballowym od 28 lat.

Niemcy półn. — Niemcy poł. grają 28 b. m. w Eberfeld.

Spielverein. Fürth został zaproszony przez paryski Red Star na mecze do Paryża (wzgl. IFC Nürnberg).

Schneider z Hasm., od wielu lat stały pomocn. drużyny reprezent. Lwowa, nie został jure caduco wystawionym przeciw Krakowowi, choć znajduje się w doskonałej formie i był na meczu Lwów — Warszawa po Wacku najlepszym na boisku.

Kollegjum Sędz. LZOPN funkcjonuje najlepiej ze wszystkich magistratur sportowych lwowskich. Jest to zasługą pp. Szlessera, Nowosielskiego, Markusa i in. członków Zarządu.

Austrja — Hiszpanja, 1-szy mecz międzypaństwowy, odbędzie się z końcem grudnia br. w Barcelonie. (21. XII. Red.).

Wilno odczuwa brak dobrych pierwszoklasowych sędziów futballowych.

28. września grają rozstrzygające zawody o pierwszem miejscu w pierwszej serji mistrzostwa klasy B Wil. ZOPN, Makkabi — Pogoń II.

Wileński OZLA spał i śpi!! Nawet podczas sezonu letniego.

Nawojczyk (3. p. s. p.) reprezentował barwy wileńskie w zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski.

Wilja (Wilno) ma marne horoskopy na przyszłość w osiągnięciu mistrzostwa. Jest to dla niej bardzo problematyczne.

Mecz zapaśniczy Praga—Kopenhaga odbędzie się 8. X. br. w Pradze. Walczą policje obu tych miast.

Hackenschmidt, słynny zapaśnik światowy, przebywał niedawno we Wiedniu.

Piłka ręczna. Reprezentacja Zagrzebia — Poł. Czechy 11 : 7, Belgrad — Budziejowice 20 : 1.

Pojedynek między Santellim (Węgry), a Cotroncim (Włochy), ma nastąpić w najbliższym czasie. Przyczyną — olimpijska afera szermiercza między Włochami, a Węgrami.

Challenge „Orła Białego“ w Warszawie.

Należy wyrazić zarządowi K. S. Orzeł Biały pełne uzanie za organizowanie zawodów lekko-atletycznych, które są doskonałym przeglądem sił WOZLA. Pod względem sportowym zawody powyższe stały na bardzo wysokim poziomie. I tym razem oczywiście zadziwił wszystkich klasyczny Cejzik, dostawca punktów dla Polonji, imponujący swoją wszechstronnością, startujący w licznych konkurencjach z powodzeniem. A Weiss?... O jego fenomenalnym wyczynie niżej. Pod względem organizacyjnym Challenge nie zawiódł również, chociaż dadzą się wyliczyć różne usterki (spóźnienie zawodów o pół godziny, zbyt późne podawanie do wiadomości o terminie zawodów). Zwycięzcy zawodnicy obdarzeni zostali licznemi i cennemi nagrodami. Dobrze, że organizatorzy, na wzór zeszłego roku, nie dali do wyboru zawodnikom szampana i innych trunków, które nawiasem mówiąc, w zeszłym Challange'u zniknęły pierwsze... Szczegółowe wyniki tych ciekawych zawodów, odbytych d. 13 i 14 bm. są następujące:

Bieg 60 mtr. dla młodzików. 1) Chrzanowski (Polonia) 8 s., 2) Goldwasser (Olimpja), 3) Trębski (Polonia). Zdania wśród sędziów co do zwycięzcy podzielone. Z młodzików świetnie zapowiada się Goldwasser, posiadający b. ładny styl (łoczne wykończenie finiszu à la Scholz).

Rzut kulą. 1) Cejzik (Pol.) 12'14 mtr.(!) 2) Szydłowski (AZS) 10'74 mtr. 3) Chełmicki (AZS) 10'27 m. 4) Piątkowski (AZS) 10'14 mtr. 5) Miazio (Warsz.) 9'80 mtr. 6) Karolkiewicz (Pol.) 9'13 mtr. Drugie przekroczenie dwunastki w kuli w Polsce. Wyczyn Cejzika stanowi rekord WOZLA.

Skok w wyż. 1) Cejzik 172 cm. 2) Pawski (A. Z. S.) 162 cm. 3) Gruner (AZS) 162 cm. 4) Janek Loth (Pol.) 150 cm. 5) Karolkiewicz (Pol.) 150 cm. 6) Chełmicki (AZS) 150 cm. Cejzik osiąga dobre wyczyny bez żadnego trudu, ale i bez stylu. Próba pobicia rekordu nie udaje się. Pawski wyrabia się szybko, operuje najładniejszym bodaj stylem.

Skok w dal. 1) Szenajch (Warszawianka) 611 cm. 2) Cejzik 605 cm. 3) Rykowski (Pol.) 599 cm. Niespodziewany trjumf znakomitego sprintera. Szenajch ma przed sobą wspaniałą przyszłość i w tej dziedzinie lekkiej atletyki, skoro wstępnym bojem uzyskuje tak wyśmienity, na nasze stosunki, wyczyn.

Bieg 100 mtr. 1) Szenajch 11'5 sek., 2) Weiss, 3) Piątkowski, 4) Karolkiewicz, 5) Kostrzewski. Czas marny.

Bieg 400 mtr. 1) Weiss 51'8 (!! rekord polski), 2) Kostrzewski, 3) Karolkiewicz, 4) Jaworski, 5) Fijałkowski. Weiss uzyskuje niewiarygodny poprostu wyczyn 51'8 sek., poprawiając swój poprzedni rekord o całą sekundę. Jednocześnie w tymsamym biegu bije rekord polski na dystansie 440 yar. (402 mtr. 16 cm), zniżając rekord Ponurskiego z 1912 r. — 53'5 do 52'4 s. Za prawdziwością wyczynu przemawiają niezwykle odpowiednia pogoda, oraz dwukrotne stopowanie czasu (400 i 402'16 metra).

Bieg 1500 mtr. 1) Wituch (Warsz.) 4'23". 2) Łukaszewicz (Pol.), 3) Jaworski, 4) Karczewski (AZS), 5) Kostrzewski(!) (AZS), 6) Banaszkiewicz (Pol.). Zupełna klęska faworytów i walny trjumf outsiderów. Niespodzianka ta stanie się wytłumaczoną, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Jaworski, oraz Kostrzewski, brali udział w morderczym biegu 400 m. Godnem napiętnowania jest umieszczanie obok siebie powyższych konkurencji, uprawianych zwykle przez tychsamych zawodników. (Tylko u nas chyba, bo na Zachodzie biegacze na 400 m. i 1500 m. równocześnie są niemożliwością. — Red.).

W biegu amerykańskim na 3000 mtr. odbytym podczas przerwy meczu rugby T. C. R. – Z. S. B. O. 1) miejsce zajął pewnie AZS w osadzie: Jaworski, Kostrzewski, Karczewski przed 2) Warszawianką (Fijałkowski, Foryś, Wituch), oraz 3) Polonja (Łukaszewicz, Karolkiewicz, Piątkowski). W powyższym biegu rozstawnym (15×200 mtr., przyczem każdy członek osady biegnie 5×200), AZS ustanawia nowy rekord 7'16 (dawny 7'36). Pozatem udaje się p. Kwaśniewskiej (Pol.) obniżyć rekord polski w biegu 600 mtr. do 2'13'7, oraz ustanowić nowy na dystansie 500 mtr. — 1'54.

W ogólnej klasyfikacji, jak było do przewidzenia, pierwsze miejsce zajął AZS — 37 pkt., przed Polonją — 46 pkt. Warszawianką 68 pkt., oraz Varsovią 101 pkt., zdobywając poraz wtóry nagrodę wędrowną Orła Białego.

Przyszły tydzień szykuje nam senzację nielada: międzynarodowe zawody sportowo-akademickie. Ciemną plamą jest program zawodów, którego, nie ulega dwóch zdań, organizatorzy nie zdołają wcielić w życie. Serce każdego sportowca jednak raduje się na wieść, że Carr, Porrit, Sempè, Jackson są już w Warszawie.

Warszawa 16. IX. 24. *Józef Rakower.*

Echa poolimpijskie.

Niemało wody upłynęło od tej uroczystej chwili, gdy baron de Coubertin zamknął podwoje międzynarodowego pobojowiska sportowego w Colombes, gdzie zmagały się reprezentacje 40-tu bezmała narodów w szlachetnej walce o najwyższy ideał, o czteroletnie mistrzostwo światowe. Reprezentacje rozjechały się każda do swej ojczyzny. Jedne, by po spodziewanie, lub niespodzianie, zdobytych wawrzynach, spocząć i należne im hołdy przyjmować, drugie, by po klęskach i niepowodzeniach „przyjść do siebie". Umysły podniecone i naprężone, w mniejszym, lub większym stopniu, niepokoiły się.

Olimpjada paryska zaczyna zwolna przechodzić w zapomnienie. Ogół czytający wie chyba o ostatecznem jej wyjściu i o niezawodnych oczywiście niespodziankach. Niema zatem najmniejszej potrzeby tego powtarzać. Naogół powiedzieć można, iż horoskopy, postawione przez ogół sportowy, mniejwięcej się sprawdziły. O niespodziankach, znanych zresztą wszystkim, pisać nie będę tembardziej, że nie stanowi to temat niniejszego artykułu.

Zajmę się tem, o czem szeroko rozpisywała się prasa zagraniczna, a w szczególności angielska, zaraz po Olimpjadzie. Na jej łamach można było często spotkać się z takiemi hasłami, jak: »Precz z Olimpjadą« itp. Co takiego zaszło, że to aż przysłowiową angielską zimną krew z równowagi wyprowadziło? Co dało powód do wzniecenia takiego larum anty-olimpijskiego?

Bezpośredni powód dali gospodarze. Sądzono ogólnie inaczej, niż to, co podczas Olimpjady miało miejsce. Świat cały ma pochlebne mniemanie o Francuzach, o ich dżentelmeńskiem postępowaniu względem drugich. Rozczarowanie było nieoczekiwane, toteż słusznie tem silniej zareagowano. Powiem, że zbyt silnie. Nie biorę w obronę Francuzów, ale każdy uświadomiony sportowiec przyzna, iż ich postępowanie nie było znów dostatecznym asum-



Reprezentacyjna drużyna Krakowa przeciw teamowi Wiednia 14. IX. 1924 w Krakowie.

ptem do występowania z tak „radykalnemi" hasłami, jak to czyniła prasa angielska.

Spróbójmy tę sprawę bezstronnie oświetlić. Francuzi, to naród krwi gorącej, impulsywnej. Działają pod wpływem chwilowego impulsu. Byle co może ich rozentuzjazmować, lub wrogo usposobić. Uczucia ich patrjotyczne, w jakiejkolwiekbądź formie wyrażone, posunięte są do ostatnich granic. Toteż zarówno sędziowie, jak i publika francuska, cierpieli srodze na myśl, iż ziomkowie żadnych poważniejszych sukcesów na tej Olimpjadzie osiągnąć nie zdołają. Duma narodowa została głęboko dotknięta. Dali więc folgę wstrętnemu szowinizmowi narodowemu i puszczali się na przeróżne bezprawia. Z nieukojoną zazdrością w sercach czynili wszystko, co się tylko robić dało, by stłumić w sobie, niczem doprawdy nieuzasadniony, wstyd. Sędziowie francuscy swoją »lojalnością« w rozstrzygnięciach, a publika swem denerwującem zachowaniem się, zaprzeczyli wszelkim zasadom sprawiedliwości i zadali kłam przysłowiowemu ich dżentelmeństwu. Oto, jak można sobie tłumaczyć postępowanie Francuzów. Niewątpliwie żałują już oni swych »wybryków«.

Niemniej obniżyło to znacznie prestige tej naprawdę najświetniejszej z dotychczasowo odbytych Olimpjad.

Warszawa. *N-u.*

Pierra i Samitier, znani gracze FC Barcelony, zostali z powodu przekroczenia dyscyplinarnego przez powyższe tow. zdyskwalifikowani i chwilowo nie grają.

R. C. Espagnol odbył tournee po półn. Hiszpanji.

Vrdjuka i Sifer, reprezentatywni gracze SC Gradjański z Zagrzebia, zostali z powodu pewnych przekroczeń dyscyplinarnych ukarani przez własne tow. 6 miesięczną dyskwalifikacją. Woleli oni jednak wobec tego wystąpić z tow. Gradjański ukarał przed 2 laty całą rezerwową drużynę wykluczeniem z klubu dla utrzymania dyscypliny. I teraz nie wahał się uczynić tosamo, mimo utraty 2 wybitnych graczy przed decydującym meczem o mistrzostwo Jugosławji w Spalato.

Vienna gra 25. i 26. XII. br. z FC Barcelona w Barcelonie. Jednak już 18. XII. uda się ona na Rivierę franc., aby się spotkać z eksmistrzem Hiszp. zupełnie dysponowana. Pobyt w Nizzy i Monte Carlo posłuży do lekkiego treningu 21. XII. z AF Cannes w Cannes. W Nowy Rok gra Vienna dwukrotnie w Madrycie przeciw Real Club Madrid, a 4. i 6/I. 1925 w San Sebastian p. Real Sociedad. Będzie prawdopodobnie grała również z AC Bilbao. Powrót przez Paryż około 10/I. 1925.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Dnia 15 bm. odbyło się posiedzenie pełnego zarządu Z.Z. pod przewodnictwem p. Kowalewskiego, na którem ze spraw organizacyjnych omówiono sprawę Polskiego Związku Dziennikarzy Sportowych, oraz Polskiego Zw. Towarzystw Strzeleckich.

Ponieważ delegaci dziennikarzy polskich na międzynarodowy kongres prasy sportowej, odbyty w Paryżu w lipcu br., pp. Garczyński, dr. Polakiewicz i dr. Szatkowski, nie przedłożyli dotychczas sprawozdania z kongresu, postanowiono ich wezwać pisemnie o nadesłanie sprawozdania. Ponieważ konferencja dziennikarzy sportowych, odbyta w Warszawie dnia 18 maja br. wyłoniła komisję z rtm. Mrycem jako referentem, polecając jej do dnia 15 września br. opracować projekt statutu Polskiego Związku Dziennikarzy Sportowych, zwrócono się do rtm. Mryca o poinformowanie, czy statut ten został rzeczywiście opracowany tak, aby mógł być podstawą obrad organizacyjnego zjazdu dziennikarzy sportowych, który w myśl poprzedniej uchwały zarząd Z.Z. ma zamiar zwołać w listopadzie br.

W sprawie P. Z. T. Strzeleckich, obecny na posiedzeniu członek wybranego we Lwowie międzystowarzyszeniowego Komitetu Narodowych Związków Strzeleckich, mjr. Kierzkowski, złożył sprawozdanie, że Komitet ten przygotowuje nietylko II. Narodowe Zawody Strzeleckie, które mają się odbyć we wrześniu przyszłego roku w Krakowie, ale prowadzi też pracę przygotowawczą dla organizacji Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich i ma nadzieję, że związek ten definitywnie będzie zorganizowany w czasie przyszłorocznych zawodów strzeleckich. Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości, upoważniając komitet do przybrania nazwy Komitetu Organizacyjnego Polskiego Związku Tow. Strzeleckich. Wybór delegata Z.Z. do tego komitetu przekazano Komitetowi Wykonawczemu Z. Z.

Sekcja Tennisowa Ż.T.S. Jutrzenka w Krakowie nadesłała obszernie umotywowane pismo z żądaniem, aby wobec nieprzyjęcia jej do P. Z. Lawn Tennisowego, przyjętą została na członka nadzwyczajnego Z.Z. Sprawę odroczono do następnego posiedzenia zarządu, które odbędzie się 25 października br.

Mecz rugby Bukareszt—Warszawa 14. bm. w Warszawie zakończył się 19 : 6 (10 : 3). Widzów 2000. Team Warszawy składał się z drużyny komb. Orła Białego i 1. p. art. zenit.

Zimowski został wykluczonym z Cracovii.



Drużyna Wilji, mistrza Wilna, która wróciła niedawno z tournee po Estonji i Finlandji.

List z Pragi.

Wiedeńscy Amatorzy pokonani bez zastrzeżeń. Praska Sparta gościła wczoraj u siebie Amatorów z Wiednia, którzy są tutaj stale siłą przyciągającą. Ponieważ Slavia i DFC znowu byli zagranicą, więc wszystko przybyło na ten mecz tak, że jakich 18.000 zapełniło boisko. Sparta pragnie zdaje się znowu powoli się wznieść w górę, lecz linja ataku mistrza ciągle jeszcze nie może zadowolnić. Nowy kierownik ataku, Kolenaty, jest wprawdzie bardzo ruchliwy nietylko w swoich akcjach, lecz także w protestowaniu. Nie każdy sędzia pozwoliłby sobie na takie ciągłe krytykowanie i gestykulowanie tego gracza. Z tego powodu degraduje się jego zresztą pierwszorzędna gra do rzędu drugoklasowej. Kolenaty miał wczoraj szczęśliwy dzień, zdołał on dwukrotnie Lohrmana pokonać i w ten sposób zwycięstwo Sparty 2:0 przypieczętować. 4 inni napastnicy są obecnie słabi. Horejs jest wprawdzie jako skrzydłowy ważnym przebojowcem, który jednak przed bramką jest dość bezradnym. Defenzywa miała w Pernerze i Stepanie najlepszyah graczy destrukcyjnych.

Wiedeński mistrz i zwycięzca puharowy nie mógł się jakoś znaleźć. Zauważyłem w drużynie brak braci Konradów, Swatosch i Cuttiego i mam zawsze wrażenie obserwując Amatorów, że team ten jest bardzo oszczędnym w strzelaniu bramek. Schaffer na centrze gra nadal swój powolny, naukowy, technicznie wspaniały futball, dla którego jego partnerzy nie posiadają dostatecznego zrozumienia. W pomocy wybijał się Geyer, który grał wogóle najlepiej tego dnia ze wszystkich graczy.

Naogół była gra, szczególnie po przerwie, dość interesującą i przeprowadzoną w żywem tempie. Sędzia p. Straka kierował zawodami solidnie. Zwycięstwo Sparty było zasłużonem, rezultat odpowiada w zupełności przebiegowi gry.

Slavia rozegrała dwa zwycięskie mecze w Niemczech, bijąc VfB Stuttgart 3:2 i IFC Freiburg 4:2. W ten sposób polepsza się nadal istotnie bilans walk między drużynami z Niemiec i naszemi.

DFC powrócił zwycięsko z Polski i jest pełen pochwał o gościnnem przyjęciu w Krakowie. Ub. soboty i niedzieli bawił DFC w Witkowicach i Opawie dla rozegrania mistrzostw. Witkowice zostały pokonane 5:1, Opawa zaś 3:0.

W mistrzostwie czeskiem I. klasy zwyciężył Meteor VIII — Nuselsky 2:1 po racjonalnie prowadzonej walce punktowej, Cechoslovan Kosir — Viktoria Nusle 3:1, Union Žižkov — Kolin 4:3, Viktoria Vinohrady — Sparta Kosir 1:1, Vrsovice — Slavoj VIII 1:2, a wkońcu Cechie Karlin — Slavoj Žižkov 8:1! Ostatni mecz wypadł z nam tak, że Slavoj grał pod koniec z 8-ma, a Cechie z 10-ma graczami. Dalsze mecze mistrzowskie były: Radlicky — Malostransky 5:4 i Meteor Vinohrady — Liben 2:1.

W nowym stadjonie lawntenisowym odbył się międzypaństwowy mecz Czechosłowecja — Niemcy wedle systemu Dawisa, który wygrali goście 3:2 pkt. Czechosłowacja była zastąpiona przez Zendę, Koželuha i Macenauera, podczas gdy Rohrer, Gottlieb i Soyka nie zostali uwzględnieni. Niemcy: Froitzheim, Rahe, Grandi, grali taktycznie bardzo dobrze i udowodnili tem, że byliby w konkurencji o puhar Davisa odgrywali napewno dobrą rolę.

Walka Fanta — Bezecny pociągnęła za sobą dalsze skutki. Bezecny demisjonował jako kapitan związkowy i powszechnie oczekuje się, że ustąpi on również ze stanowiska prezesa Cz. Okr. Środk.

Nasze panie rozegrały w Paryżu międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne i musiały się uznać pokonanemi 41:56 pkt. Mimo to zdołała pna Mejžlik postawić nowy rekord czechosłowacki na 200 m. w 27'4 s. W piłce ręcznej zostały Francuzki pokonane 12:2.

15. IX. 24. *K. Em. Grätz.*

Wydz. Spr. Sędz. PZPN. uchwalił, że z dn. 8. bm. bramkauzys kana bezpośrednio z rogu jest ważną.

Zlot Sokołów w Zamościu odbył się 8. i 9. bm. przy udziale 100 uczestników.

W Tow. Wyśc. Kon. w Warszawie nie przyjęto 2 oficerów wyższej rangi na członków, wobec czego kilkudziesięciu członków wystąpiło z tow.

Wielki wiec przeciwalkoholowy odbył się 14. bm. w Katowicach.

Podokręg piotrkowski organizuje Łódzki Okr. Z. P. N.

Szwajcarja starać się będzie na kongresie w Pradze w r. 1925 o przyznanie jej urządzenia Olimpjady w r. 1936. Zaprowadzić oni mają ze względów praktycznych i propagandowych organizację decentralistyczną Olimpjady, a mian.: atletyka w Lozannie, boks w Genewie, wioślarka i pływanie w Zurychu, zapasy w Bernie, strzelanie w Neuschatel, futball, szermierka i tennis jeszcze nie zostały terytorjalnie przydzielone. W 1928 r. odbędzie się Olimpjada w Amsterdamie w 1932 r. w Los Angelos. A zatem jeszcze 12 lat muszą ewent. czekać Szwajcarzy na urzeczywistnienie tego planu.

Lw. Oddz. P. Tow. Tatrz. urządził 21. bm. wycieczkę do skał w Uryczu z wyjściem z Borysławia.

W FC Barcelona grają w obronie Walter, na środku ataku Lopez.

Jak my to na prowincji widzimy.

Nasz minister dla spraw zagranicznych, p. Obrubański, wyraził się w Budapeszcie przed zawodami Polska—Węgry, iż nie przywiózł ze sobą słynnych „Crakowiaków“, gdyż ci nie są we formie. We formie są za to Śledzie i Karasiaki i inni Kilińscy, ale nie są w dobrej kondycji gracze, którzy osiągają najładniejsze wyniki ze Spartą, D. F. C. i innemi potęgami futballowemi kontynentu. Ani jeden gracz Cracovii, z tej drużyny, która w walkach międzynarodowych ratuje po największej części honor sportu polskiego, na której zawsze opierał się szkielet reprezentatywki polskiej, nie reprezentował barw naszych w Budapeszcie. Bo tak orzekł „nieomylny“ p. Obrubański. Nie o drużynę i graczy Cracovii nam chodzi, ale o zasadnicze mydlenie oczu sporsowcom w kraju i zagranicy. Trzeba było otwarcie powiedzieć, iż z powodu panującej u nas polityki klubowej, która jest ponad wszystkiem, nie wziął p. Obrubański graczy Cracovii ze sobą. (Autor mocno przesadził. — *Red.*).



Z meczu Szwecja—Niemcy 4:1 w Berlinie.
Zwycięska drużyna Szwecji wchodzi na boisko stadjonu.

Jeszcze mądrzej uczynił kpt. związkowy Krakowa, p. Rosenstock, zapewne przeciwnik klubowy p. Obrubańskiego (?! *Red.*). Ten uznał już za to, iż „Crakowiacy“, którzy nie znaleźli łaski w oczach p. ministra spraw zagranicznych, są sami zdolni do bronienia barw naszej stolicy futballowej przeciw Wiedniowi. Sami bez dodatków i zmian. Ale zato Wiślacy mają starać się o niestracenie puharu we Lwowie. Zapewne p. Rosenstock chce za swoje zasługi (iż dzięki osobistej jego interwencji doszły do skutku zawody z Wiedniem) ujrzeć zawody Cracovii, ale nie Krakowa (co jest różnicą), z Wiedniem. A Wiśle na odczepnego wystarczy grać z reprezentacją Lwowa. Wiśle to wcale ujmy nie przyniesie. (Zupełnie mylny sąd, ale przyznajemy, że na zewnątrz mogłoby tak wyglądać. — *Red.*).

Mamy więc dzięki naszym świetnym kierownikom dwa podziały. Podział na drużynę stałą, której, broń Boże, z miejsca ruszyć nie wolno, która ma nas bronić tylko w Krakowie i drużynę na wyjazd, która w krakowskich reprezentatywkach niema czego szukać.

Zdaniem p. inż. Fischera „muszą polskie drużyny futballowe korzystać z każdej sposobności celem rozgrywania meczów z zagranicznemi drużynami nie u siebie, lecz zagranicą“. Słowa te wypowiedziane zostały przez jednego z najlepszych przyjaciół polskiego sportu zagranicą, przez człowieka, u którego znać, iż zajmuje i troszczy się o rozwój naszego sportu. Ale p. inż. Fischer nie wstawił się w nasze położenie, w położenie bogacza, którego szanują tylko u niego w domu, który poza granicami swego kraju jest wyśmiewany i lekceważony.

U nas można tylko czerpać pełnemi garściami setki i tysiące dolarów, a zato ani jednej jedenastce polskiej nie danem jest to „szczęście“ wyjechać do tych krajów, które od nas zabrały tyle pieniędzy. My żyjemy tylko jako ciało, na którem każdy może pasożytować. Nawiązujemy stosunki jednostronne z Niemcami, Węgrami, Austrją, Czechami itd. tylko na to, aby kluby tych krajów przyjechały ze swoimi kasjerami do nas. I zato lekceważą i wykpiwają nas nietylko zagranicą, ale i u nas w domu. Do Pogoni przyjeżdżają Amatorzy, to biorą na „borg“ graczy z Hakoahu, zamiast Viktorii Žižkov przyprzysyłają nam jakieś Libeny, gdzieindziej sprawa taka poszłaby do sądu, ale nasze Wydziały zapraszają tęsamą Viktorję (którejby nie trzeba wpuścić na kilka lat do kraju) tegosamego roku, gdyż za swoje karygodne sztuczki jeszcze zamało wywiozła złotych. Tu przyjeżdża Vasas i wypożycza sobie w polskim klubie bramkarza. Szkoda tylko, iż wysłali 10 graczy, gdyż mogliby sobie wypożyczyć jeszcze kilku graczy w polskich drużynach, a przysłać tylko Wydział i kasjera. Toby zupełnie dla naszych prowodyrów wystarczyło.

Prawie cała I-sza i czołowa II-ga klasa Wiednia gościła u nas, ale ani jeden klub wiedeński nie czuł się w obowiązku sprowadzić chociażby jeden polski klub. Nie widzę tej tak rażącej różnicy między naszymi czołowymi klubami, a średnią 1. klasą wiedeńską, żeby jedenastka polska nie mogła rozegrać zawodów we Wiedniu. Przecież strata materjalna nie byłaby tak ogromną dla klubu wiedeńskiego, gdyby sprowadził drużynę polską, gdyż dla samej ciekawości przyszłoby dość publiczności, a wymagania naszych klubów nie są zapewne tak wielkie.

Także Budapeszt ze swoją I-szą klasą był u nas i mimo, iż mamy tam naszych „chrzestnych ojców“, nie znajdzie się nikt, któryby się odważył na zaproszenie klubu polskiego do siebie. Zaproszenie takie przyjęłyby niektóre kluby z wielką radością. Stamtąd oferuje się tylko przyjazdy do nas; dwa, a nawet trzy razy na rok.

Niemcy zaś tłumaczą się względami politycznymi. Ale nasze sfery sportowe miały także dużo kłopotu z tą sprawą i jakoś przezwyciężono trudności i był pewien czas, gdzieśmy byli tylko Niemcami zasypani (Wielkanoc). Powinny więc niemieckie związki sportowe starać się o usunięcie trudności i o nawiązanie naprawdę dobrych stosunków z nami, gdyż przyniesie to dużo korzyści obu najmniej w środkowej Europie profesjonalnym krajom.

Czechy zaś nie różnią się niczem od Wiednia i Węgier, a stamtąd nadejdą oferty, ale na grudzień, lub styczeń, na czas, gdy u nas wszystko zamiera, gdy drużyny nie trenują i futballem się nie zajmują. A gdy w tym czasie poniesiemy tam klęski, to roztrąbią po świecie, iż z nami grać nie można, gdyż jesteśmy za słabi.

Takie wytworzyły się stosunki z ościennymi krajami, u których na pierwszem miejscu jest mamona. Tak! Mybyśmy już chętnie grali zagranicą, ale ona z nami grać nie chce.

Przemyśl. *S. A.*

Związek Futb. Styrji zasuspendował 3 tow., GAC, Sturm i Hakoah z Gracu z powodu wzięcia udziału 7. bm. w turnieju Wystawy grackiej i niestawienia graczy na mecz Grac – II klasa Wiedeń. Zw. St. niema pono racji i Austr. Zw. F. wysłał delegata dla zbadania sprawy i spowodowania cofnięcia suspenzji.

Walne Zgrom. Wied. Zw. Futb. uchwaliło definitywnie jednogłośnie uznać oficjalnie profesjonalizm.

Drużyna FC Barcelony wystawia w nadchodzących zawodach następ. drużynę: Bruguera, Walter, Surocca, Torralba, Sancho, Carulla, Vinals, Marti, Lopez, Alçantara, Sagibarba.

Rocznik futb. Coppehela, wydany przez Zw. Futb. Niem. pod nazwą Deutsche Fussball-Agenda 1924/25, wyszedł z druku.

Mecze o niem. puhar związkowy rozpoczynają się 12. X. br. Wylosowanie jest następ.: Zw. Bałtycki — Niemcy Półn. w Königsberg, Niemcy Środk. — Niemcy Połudn. w Lipsku, Niemcy Poł. Wsch. — Berlin w Berlinie. Niem. Zach. wolne.

Hofbauer (Rapid) byłby, jako jeden z najlepszych strzelców Wiednia, napewno wstawionym do reprezentacji przeciw Węgrom, ale prawie na dzień 14. bm. wyznaczonym został jego ślub i to w Salzburgu.

Fabris (Zagrzeb) prowadził zawody Wiedeń — Preszburg.

Hakoah, Amatorzy i Slovan zostały ukarane karą kilku miljonów kor. austr. za wstawienie nieuprawnionych graczy na meczach sezonu wiosennego.

Becher (WAC), wstawiony do reprez. Wiednia p. Krakowowi, nie mógł wyjechać z powodu silnej kontuzji. Jego miejsce zajął Beer ze Sportklubu.

Berliński Związek Futballowy przeprowadza obecnie gruntowne reformy. Uchwalono zaangażować związkowego nauczyciela sportowego, który od października do marca prowadzić będzie kurs dla 25 uczestników. Koszta ponosi związek. Tak wyuczeni instruktorzy rozdzieleni zostaną na okręg związkowy. Każdy wykształcać będzie w swym rejonie nauczycieli sport. i w ten sposób w ciągu kilku lat opracowanych zostanie 400 towarzystw brandenburgskich.

W Berlinie budują nowe boiska Preussen, Hertha, B. S. C., N. N. W., Kickers.

Związek Berliński pożyczył tow. swym 18000. mar. niem. na korzystnych warunkach. 10.000 spotrzebował na drużyny juniorów. Tow. klasyfikuje się wedle ilości drużyn juniorów. Dla młodzieży dostarcza związek przyrządy sportowe, piłki itd. w naturze. Zaprowadzono paszporty dla graczy dla dokładnej ich kontroli.

Gracz Wolf z Favoritner A. C. (Wiedeń) doznał podczas upadku w czasie gry złamania ręki i musiano mu ją następnie amputować z powodu niespodzianie nastąpionej infekcji. Związek Wied. podnieść miał bilety na mecz Węgry—Austrja o 1000 kor. na rzecz tego nieszczęśliwego gracza dla umożliwienia mu egzystencji.

W Austrji założono Austr. Kolleg. Sędziów.

Wiedeńscy głuchoniemi pokonali berliński klub głuchoniemych 3 : 1.

Zvolensky (Zugloi, Budapeszt) przeszedł do wiedeńskiego W. A. C-u.

Opata wrócił do Berna. Mak. żądała za niego odstępnego 400 dolarów. M. T. K. był gotów rozegrać bezpłatnie 1 mecz w Bernie.

Węgierski Związek Futballowy nie chciał ratyfikować nadal umowy ze Związkiem Lek.-Atl. i odmówił życzeniu tegoż urządzenia przed meczem Niemcy—Węgry mistrzostw sztafetowych.

Rewanż rugby Bukareszt—Warszawa 28 : 6.

Trzebinia — Legja grają w niedzielę 28. IX. na boisku Jutrzenki zawody towarzyskie o godzinie 11 przedpołudniem.

Stan mistrz. GOZPN. po dzień 21. IX 1924. wygląda następująco: A. K. S. (Król. Huta) 7 punktów, Ruch (W. Hajduki) 5, Naprzód (Lipiny) 5, I. F. C. (Katowice) 4, Pogoń (Katowice) 3, Strzała (Ruda), Orzeł (Józefów), Iskra (Siemianowice) po 2 p.

Docent Dr. Haudek (Wiedeń) został wybrany przez Główny Związek dla ćwiczeń cielesnych delegatem Austrji w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim.

Z powodu nieustającego kaperowania graczy węgierskich zagroził Węgierski Związek Futballowy zerwaniem stosunków z Austr. Związkiem Futball.

Otwarcie międzynarodowych zawodów akademickich w Warszawie nastąpiło 17. b. m.

Z Krakowa wyjechała na międzynarod. akadem. zawody do Warszawy samolotem reprez. drużyna szermiercza A. Z. S-u krak. (Zabielski, Dr. Pappe, Winkler, Dr. Ader i druż. wioślarska (Popielówna i Długoszewski).

Liga amatorska Wiednia obejmuje 35 klubów futballowych, prawie wszystkie II-klasowe.

Do Ligi zawodowej we Wiedniu należą wszystkie kluby I klasowe i 3 kluby II-klasowe.

Także Niemcy zostały znowu dopuszczone do Międzyn. Kom. Olimp. Delegatami Niemiec są sekretarz stanu Sewald i Dr. Ruberti.

Walne Zgrom. Niem. Zw. Narciarsk. uchwaliło przystąpić do Międz. Zw. Narciarzy.

Najbliższe mistrz. narc. Niemiec odbędą się w Kitzbühel dla wszyst. niem. związków narc. Od 1000 narciarzy ma się wysłać najmniej 1 uczestnika. Sędziami będą 1 Niemiec, 1 Czechosłowak niem. i Austrjak niemiecki.

Budniok, kap. związk. i przew. Wydz. G. i D., jeden z najsympatyczniejszych i najsolidniejszych sportowców na Górnym Śląsku, złożył swój urząd przew. Wydz. G. i D. Prawdopodobnie stoi to w ścisłym związku z pewnymi tajemniczymi postępkami zarządu G. O. Z. P. N. o których krążą głuche wieści w sferach sportowych G. Śląska. Dymisja jeszcze nie jest przyjętą.

Zawody Polski Górny Śląsk — Niemiecki Górny Śląsk prawdopodobnie dojdą do skutku. Termin spotkania jeszcze nie jest ściśle ustalony.

Neudlinger, były gracz Admiry wiedeńskiej, przyjechał już do Król. Huty i objął trening Amat. K. S.

Reichenberger Sp. Kl. obchodzi w br. 25 lecie.

Mistrzostwa w Jugosławji. Belgrad: Jugoslavija—Slavia (Esseg) 5:2, Zagrzeb: Gradjański—Concordia 3:2, Spalato: Gradjański—Hajduk 3:3 i 0:5, Leibach: Sask (Sarajevo)—Illyria 2:1, AC Sarajevo — Illyria 3:1.

Turniej jarmarku w Gracu. 1) Sturm, 2) Hakoah, 3) GAC.

Szampjonat zapaśniczy i ciężarowy jarmarku we Wiedniu zdobyli Węgrzy.

Mecz zapaśniczy Tyrol—Styrja w czasie jarmarku w Gracu zakończył się 3 : 3.

Wieser (Amatorzy) uregulował już swe kolizje ze swem towarzystwem, miał być nawet wstawionym do teamu przeciw Krakowowi, ale sprawa nie była jeszcze wówczas dostatecznie wyjaśnioną.

Hechtl (Rudolfshügel) powrócił do Simmering. Sp. Vg.

Miss Browne, znana tennisistka amerykańska, pokonała niespodziewanie w mistrzostwie amerykańskiem w golfie mistrzynię za r. 1922, Glennę Collet. Właścicielka tytułu, Miss Edyta Cummings, została niespodziewanie pobitą przez Marian Burns.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Poznania. Poznań żyje obecnie pod znakiem mistrzostw futb., które pod koniec pierwszej serji dały kilka niespodzianek, a przypuszczać można, iż serja II., będzie jeszcze ciekawszą, zwłaszcza o ostatnie trzy miejsca zawzięcie będą walczyć AZS. Polonia i Pogoń.

Unja — Warta 0:0. Mistrz. Z powodu tego, że oba kluby nie mogły się pogodzić z przełożeniem rozgrywki na niedzielę przedpołudnie, Unja, jako gospodarz, zareklamowała rozgrywkę, jak opiewał komunikat Wydz. Gier i Dyscyp. PZOPN, na sobotę godz. 6 tą! Niedopatrzenie tut. Wydz. G. i D., który nie przesunął godziny rozgrywek. Przebieg tej krótkiej gry niezwykle żywy, obie strony walczyły ze szaloną ambicją. Gospodarze, mając korzystniejszą stronę boiska, lekko przeważają, atak nie wykorzystał dwóch łatwych pozycji. Bramkarz Warty częściej wkracza w grę i zawsze skutecznie, niwecząc zakusy niebieskich. Malski w bramce Unji tylko dwa razy musiał interwenjować i to w bardzo ciężkich sytuacjach. Po 30' walce, ciekawej i emocjonującej grze, odgwizduje sędzia, p. Brzeziński, zawody z powodu zmroku. O graczach napiszę po dokończeniu gry. Publiczności, jak na sobotę, dużo.

Posnania — Polonia 4:0 (2:0) Pos. z 3 rez. jednak siłami dobremi. Pol. miała zaś szalonego pecha. W 1' gry schodzi lewoskrzydłowy, a później jeden z pomocników tak, że gra przez dłuższy czas w 9 wzgl. 10. Zawody nie były ciekawe, prowadzone ospale przez obie strony. W drugiej części gry przyciska chwilami Pol., lecz wszystko bez rezultatu, a nawet nie wykorzystuje rzutu karnego. Publiczności niewiele, która się serdecznie wynudziła. Sędzia p. Paczkowski.

AZS — Pogoń 3:1 (1:0). Mistrz. Boisko Unji. Nie szczęści się biednej Pog., która w pierwszej serji tylko jeden punkt może zapisać na swoje dobro, uzyskany w ciężkiej walce z Posnanią. Przyznać trzeba, że drużyna Pog. gra nieco słabiej, ale ma przytem pecha. W grze z Akad. mogła wyjść śmiało na remis, gdyby nie pewność, że wynik zdoła utrzymać, a tu zwinni Akad. w ostatnich chwilach walki przechylają szalę zwycięstwa na swoją stronę, zdobywając dwa cenne punkty. Obie drużyny stawiły swe silne garnitury. Gra naogół równa, raczej ma Pogoń więcej z gry, niż Akad., którzy polegają na swych murowanych tyłach, Brzeziński, Lorkiewicz, Zieliński, z wielką pewnością siebie szli do walki i zwyciężyli, mając poważne szanse utrzymania się w kl. A.. Ogólnie biorąc planowo grał tylko atak Pogoni, lecz Brzeziński w bramce AZS-u niczego ponad bramkę honorową nie pozwolił sobie wpakować. Pogoń musi wiele sił dołożyć, by utrzymać się w klasie A, co jej przy pracy wszystkich członków nie będzie trudno. Sędziował p. Adam Paczkowski.

Unja III. — Jutrzenka 2:3 (1:3). Gra tow. Jutrz. już w pierwszych minutach uzyskuje 3 bramki, z których jedną zdobywa dla nich bramkarz Unji. W drugiej poł. przewaga Unji, chwilami zupełna, lecz wszystko broni znakomity bramkarz Jutrz. Sędzia p. Kowalski.

Z Ostrowa. Ostrovia — Stella (Gniezno) 3:2 (1:2). Mistrz. klasy B. Przez długi czas prowadzi Stella 2:1, wkońcu ulega fizycznie silniejszej Ostrovii i przegrywa. Publiczności około 1000. Sędzia p. Nawrocki, bez zarzutu.

Ze Starołęki. Unja II. (Poznań) — Urania 7:1 Wysokie zwycięstwo rezerw Unji nad wcale silnym przeciwnikiem. Do połowy gra równa, po zmianie przewaga gości. Sędzia p. Mikołajczak. *Tep.*



Drużyny oldboyów i juniorów Makkabi kieleckiej. Fot. Rembrandt.

Z Wilna. 11. bm. odbyły się odłożone z ubiegłej niedzieli zawody o mistrz. kl. B pomiędzy Wilją II. — ŻAKS-em, zakończone wynikiem 5:0 (2:0) dla Wilji II. wzmocnionej Leszczyńskim na śr. ataku. 13. IX. grali o mistrz. kl. B. Makabi — Iskra 4:0 (2:0). Mak. łatwo mogła osiągnąć wynik dwucyfrowy, mając przygniatającą przewagę, lecz atak jej jest najsłabszą częścią drużyny i nie posiada skuteczności. Wilja II. — Sparta 2:1 (mistrz. kl. B.) Wilja miała przewagę i wygrała zasłużenie. Gra ostra, pod koniec brutalna. 14. IX. Pogoń II. — ŻAKS 3:3 (2:1)!!! Niespodzianka! Pogoń, kandydująca na tytuł mistrza, traci punkt na korzyść drużyny, zajmującej ostatnie miejsce w tabeli mistrzowskiej. ŻAKS grał lepiej, niż zwykle. Makabi III. — Makkabi II. 2:0 (1:0)!

Makkabi — KS 77 p. (Lida) 2:0 (1:0). Zawody tow. Mak. bez Magidsa, ale z dobrym atakiem. Moc sytuacji niewyzyskanych. Atak, chociaż lepiej zestawiony niż w sobotę, mało i niecelnie strzela. Gra na połowie gości. Sędzia p. Katz. W przyszłą niedzielę wyjeżdża Makkabi na rewanż do Lidy.

WKS. Pogoń — Wilja 2:1 (2:0). Mistrz. kl.

A. Czyżby drugą z rzędu klęskę Wilji można było nazwać niespodzianką. Tak, owszem, klęska zeszłorocznego mistrza jest zupełnie niespodziewaną, ale powinno się ją było przewidzieć, gdyż niewątpliwie przyczyną tego jest większa ilość zawodów, rozegranych podczas tournee, do czego Wiljacy nie są przyzwyczajeni, zmęczenie, oraz brak odpoczynku po powrocie z tournee. Tylko temu zawdzięczają Wiljacy drugą porażkę w mistrzostwie i tymczasowe ostatnie miejsce w tabeli. — Już z początku gry przewaga Wilji. Wojsk. jednak nie zrażają się i wypadają b. niebezpiecznie. W 24' udaje się im zdobyć 1-go goala przez l. łącznika, a wkrótce powtarza eksperyment usadowienia piłki w siatce środek ataku czerwono-czarnych. Po przerwie Wilja ma dalej przewagę, acz słabszą, niż w I-ej. połowie. Obrona Pogoni i Śliwa odpierają wszystkie ataki białoczerwonych. Wreszcie w 44 min. udaje się Wilji uzyskać honorowego goala. Sędzia, p. Mandl z Warszawy, b. dobry. Rogów 7:1 dla zwyciężonych, co dobitnie świadczy o ich przewadze. Publiczności dużo.

1 pp. Leg. uległ w zawodach o mistrz. kl. A z W. K. S. w Grodnie 2:1. W ten sposób WKS Grodno zajmuje obecnie pierwsze miejsce 4 p, 2 spotk., stos. br. 5:3. Dalej kroczy WKS Pogoń (Wilno) z 3 p. 2 mecze stos. br. 2:1 Trzecie miejsce obsadza K. S. 1 pp. Leg. 1 pkt. 2 spotk. bramek 1:2. Ostatnie Wilja 0 pkt. stos. br. 3:5.

21. bm. grają o mistrz. kl. A. KS 1 pp. Leg. — Wilja, oraz Pogoń — WKS Grodno. Spotkania te zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie. Wilnianie postarają się ażeby mistrz. Polski (międzyokręgowe) rozegrane były w Wilnie za wzorem lat przeszłych. Powinni oni utrzymać się na pierwszem miejscu. L R.

Z Grodna. 13. IX. WKS 29 pap. — WKS 1 p. p. leg. (Wilno) 2:0 (0:0). Mistrzostwo kl. A. Okr. Wil. Pierwsza od szeregu lat przegrana 1 pp. leg. do drużyny grodzieńskiej. Gra bardzo ciekawa i emocjonująca przy lekkiej przewadze 29 pap, wzmocnionemu nowymi graczami, aczkolwiek jeszcze nie zgranymi. Pokazali oni grę wybitnie przebojową, śliczny bieg i ciąg do bramki. Pierwsza bramka padła z przeboju Łańki (b. gracz Cracovii) kilka minut po pauzie. Goście dążą do wyrównania, osiągają przewagę i nawet karnego, obronionego jednak przez doskonałego bramkarza 29 p, Palika. Na 10' przed końcem wyrywa się śr. at. Szaller, mija obronę i strzela z najbliższej odległości nieuchronną bramkę. Rogów 4:4. 1 pp. leg. zasłużył na honorową bramkę. Wyróżnili się u zwyciężonych bramkarz Luberda i Lasota w obronie, u zwycięzców, oprócz wymienionych, jeszcze doskonała obrona. Sędziował, jak zwykle, myląc się w spalonych, p. major Hoffbayer.

14. IX. Hasmonea — WKS 76 pp. 1:1 (0:0). Mistrz. kl. B podokr. grodzieńskiego. 76 p. wyrównał w ostatniej chwili, dzięki niezwykłej ambicji. (i).

Z Białegostoku. 13. IX. obchodził białystocki ŻKS pierwszą rocznicę swego założenia. Z okazji tej urządzono na boisku ŻKS uroczystość sportową, która wypadła b. dobrze. Program był dość bogaty, gdyż odbyły się zawody prawie ze wszystkich dziedzin sportu.

1). Lawn-tennis. Double. Szlachter, Trylling — Frejdkin, Rubinsztejn 6:1, 5:1, U nas zaczyna się dopiero rozwijać lawn-tennis. Należy wymienić, że wyżej podany Szlachter jest dopiero 15 letnim chłopcem, który gra (w stosunku do lat) wyśmienicie. Przy racjonalnym treningu rokuje on wspaniałą przyszłość. Rubinsztejn natomiast jest obecnie bezsprzecznie najlepszym tennisistą Białegostoku. W Moskwie otrzymał on wiele nagród.

2). Gimnastyka. Ćwiczenia na drążku i poręczach,



Drużyna słynnego DFC z Pragi, obecnie najlepszego zespołu na kontynencie.

wykonane przez wzorową grupę, wypadły imponująco, a zwłaszcza ćwiczenia „siłowe" na drążku. Na wyróżnienie zasługują: Lewin, Łuński i Goldberg.

3). Boks. I-sza para: M. Wahrhaftig — Lewin, na punkty zwyciężył I-szy 22:20. II-ga para: Pomeranc — Łuński, na punkty zwyciężył Pomeranc 8:3. Walki powyższe nie były meczami bokserskimi, lecz bijatykami, choć powyżsi zawodowcy są utalentowanym materjałem. Walka trzecia. Ku wielkiemu rozczarowaniu Wahrhaftig L. zwyciężył Grabowskiego (z Berlina trener amator sekcji bokserskiej ŻKS-u) niespodziewanie, choć prawidłowo. W II-ej rundzie knock-outem trafia on tak silnie Grabowskiego, iż ten oszołomiony pada.

4). Lekka atletyka dla jun. Skok w dal: 1) Knyszyński 4'95. Skok w wyż 1) Knyszyński 1'40. Bieg na 100 m. 1) Halpern 11'8 sek. 1500 m. 1) Brajnin. Jak widzimy ŻKS, jako młody i nowopowstały klub, zrobił wielkie postępy w jednym roku (oprócz drużyny futb.). Obecnie posiada ŻKS 7 sekcji: gimnastyczną, futballową, lawn-tennisową, pływacką i kolarską.

13. IX. BOSO II. — Białostoczanka 3:0 (2:0). Gra marna i nieciekawa. Sędziował p. Cybulkin.

14. IX. WKS 42 pp. — BOSO 2:1 (1:0)! Mistrz. kl. B. Wil. OZPN grupa Białystok. Wojsk. wystąpili zbyt pewni zwycięstwa (ostatni wynik 8:0) zawiedli też w całem znaczeniu tego słowa, Jeszcze nigdy nie widzieliśmy tak słabo grającego WKS, jak na dzisiejszym meczu, nawet niezmordowany Nowicki był nie do poznania. BOSO na każdym meczu się poprawia, defenzywnie i ofenzywnie. Przebieg gry nieciekawy. Wojsk. grają chaotycznie, toteż nie mogli wyzyskać wielu sytuacji podbramkowych. BOSO natomiast grała celowo i o wiele lepiej, niż WKS, toteż wynik jest dla niej zaszczytny. Sędzia, p. Banet, słusznie wykluczył Małyszka, który grał b. brutalnie.

Pierwszą serję mistrzostw w Białymstoku skończono. WKS ma 4 p. (2 gry), ŻKS i BOSO po 1. p. *er.*

Z Lublina. 13. IX. Makabi — AZS 1:1 (0:0). Obie drużyny z rez. Gra otwarta, nieciekawa. Obie druż. mają wiele pozycji, których nie wykorzystują z powodu braku strzelców. Po pauzie gra staje się żywszą. Przewaga AZS-u, którą śr. ataku Pyzikowski w 14' wyzyskuje, strzelając bramkę. Mak. wytęża swe siły, ma całą inicjatywę i wreszcie w 42' pr. łącznik Regenbogen wyrównuje. Sędziował dobrze p. kpt. Mirski.

14. IX. Lublinianka — WKS Zamość 0:0. Mistrz. kl. A. Lub. z 3 rez. I połowa toczy się pod przewagą WKS-u, druga Lubl. Gra obu drużyn na jednym poziomie: Atak Lubl. nieco lepszy, za to pomoc o wiele gorsza (brak centra pomocy). Rogów 7:2 (1:2) dla L.

Sędziował por. Jarosz dobrze. Grę utrudniała bardzo wysoka trawa, która czyni niemożliwem prowadzenie piłki, należałoby ją wreszcie skosić. *J. Kr—er.*

Z Żywca. Wawel komb. (Kraków) —Koszarawa 2:7 (0:3). Już pierwsze minuty wykazały, że przeciwnik jest słaby. Że Kosz. bez najmniejszego wysiłku i wytężenia z łatwością go pokona, co też się stało. Kosz. ujmując inicjatywę gry w swoje ręce, nie wypuściła przeciwnika poza połowę boiska, oprócz kilku sporadycznych wypadów prawego skrzydłowego gości. Wawel uzyskuje 1 bramkę z pozycji spalonej, 2 zaś z jedenastki. Kosz. widząc słabego przeciwnika przed sobą, wprost bawiła się z nim, od czasu do czasu pakując piłkę w siatkę. Mimo przegranej, Wawel do ostatnich chwil walczył o zwycięstwo i zachowywał się bardzo spokojnie i fair. Sędzia z Bielska dobry.

Z Będzina. 13. IX. Sarmacja — Hakoah 1:2 (1:0). Sarm. wystąpiła w tym roku poraz pierwszy (wrzesień!). Gra b. ciekawa. Druga połowa pod stałą prze-



Hasmonea, Lwów.

wagą Hak. Tylko świetna obrona bramkarza Sarm. nie pozwoliła Hak. uzyskać dwucyfrowego wyniku. Sędziował p. Abramsohn. Sarmacja II. — Hakoah II 2:0. Sarmacja powetowała ostatnią klęskę z Hak. II. (1:3).

14. IX. Sarmacja — Hakoah 1:3. Rewanż wypadł jeszcze mniej korzystnie dla Sarm. nietylko ze względu na wynik, ale również z powodu złego wrażenia, jakie się odnosiło na widok brutalnej gry Sarmacji. Żal się robiło, patrząc na co chwilę kopanych graczy H. i na bezradność i „bezgwizdność“ sędziego p. Lichtensteina. Sarmacja jun. — Hakoah jun. 1:2. Sędziował, jak na początek, b. dobrze p. Borzykowski.

Publiczność meczowa odczuła dotkliwie nieobecność Hakoahu w sobotę i niedzielę, który wyjechał na rozgrywki do Kielc i do Radomia.

20. IX. Górnik (Jaworzno) — Zagłębianka 0:5. Boisko ŻTGS. Hakoah w Będzinie.

21. IX. Sport (Dąbrowa) — Sarmacja (rez.) 2:2 (1:1). Sarmacja, jak zwykle, narzuciła przeciwnikowi grę foul. Sport uzyskuje 1 bramkę z jedenastki. Sędziował p. Frenkel. Pierwsza drużyna Sarmacji bawiła w tym dniu na Śląsku. Sport II. — Sarmacja III 0:1. *F.*

Z Dąbrowy Górniczej. 13. IX. Przemsza (Będzin) — Sport 0:2. (0:1) O grze da się powiedzieć chyba to, że wynik nie odpowiadał stosunkowi sił, a raczej zasługiwała Przemsza na zwycięstwo. Wiele możnaby natomiast powiedzieć o sędziowaniu p. Rosenfelda (Sosnowiec). Lecz o nim też nie warto pisać. Możeby podkollegjum sędziów w Sosnowcu przeniosło tego tak „zasłużonego“ sędziego w stan spoczynku. Ruch II (Sosnowiec) — Sport II. 1:3. Zagłębianka — Sport 1:1. Sport uzyskuje bramkę z ładnego przeboju. Sędziował dobrze p. Bluszcz.

21 IX. Racovia (Częstochowa) – Naprzód 2:3.

21 IX. Makabi (Sosnowiec) — Warta 0:2. Makabi osłabiona grą sobotnią. *F.*

Z Sosnowca. 14. IX. W dniu tym wystawiła Victorja dwa garnitury. Naprzód (Dąbrowa) — Victorja 2:2. Naprzód nie pozwolił sobie od osłabionej Vict. wyrwać ostatniego nad nią zwycięstwa (3:2). Obie bramki dla Naprzodu zdobywa z przebojów Cichoń.

Śląsk (Siemianowice) — Victorja 4:1 (2:0). Amatorski (Król.-Huta) — Sosnowiec 3:3. Amat. wystąpili w rez. składzie, gdyż 1-sza druż. rozgrywała w tym dniu mistrzostwo.

Przemsza (Będzin) — Makkabi 0:5 (0:3). Boisko K. S. Ruch“ nie dadaje się absolutnie do gry, szczególnie w dnie upalne. Piasek miejscami wyżej kostek męczy, a unosząca się nad boiskiem mgła pyłu z pewnością nie wpływa pokrzepiająco na płuca grających. Możeby podokręg sosn. wziął sobie to pod uwagę. Przemsza przyjechała w miejsce Hakoahu będzińskiego, który w ostatniej chwiji zerwał kontrakt, wyjeżdżając do Kielc i narażając Makkabi (Sosn.) na duże koszta (afisze były już wydrukowane). Sędziował naogół dobrze p. Pytlik.

21 bm. wyjechał K. S. Sosnowiec (mistrz Zagłębia) na zawody kwalifikacyjne z Makkabi krakowską. Skład Sosnowca nieco osłabiony (bez Wrońskiego). *F.*

Z Kielc. 20 IX. Harcerski K. S.— Hakoah (Będzin) 1:5. 21. IX. Makabi — Hakoah (Będzin) 1:5. Dwa ładne zwycięstwa Będziniaków. *F.*

Z Częstochowy. 13. IX. Team A — TeamB 2:1 (1:0). Przed zawodami Sosnowiec — Częstochowa odbyły się powyższe próbne zawody. Wykazały one, że drużyny, zestawione nawet z dobrych poszczególnych graczy, jako zespoły, były prawie że nic nie warte. Zwyciężył team A, w skład którego wchodziło 6 graczy Warty, coprawda bez Markowicza i Szustermana. O samej grze nie warto nawet pisać, bo była to chaotyczna walka 22 graczy. Mojem zdaniem powinien skład reprezentacji być taki: Szerer, Goldman i Goldscheider, oto pewne i zgrane trio obronne. Środk. pomoc Markowicz, skrajni: Domajski i Sobociński. Atak: skrzydłowi Gewercman i Kornbrot, łącznicy: Letkowski i Guzik II., środek Szusterman. Reprezentacja ta opartą by była na szkielecie Warty, która obecnie jest w dobrej formie i z pewnością godnieby reprezentowała Częstochowę. Nie wziąłem pod uwagę graczy CKS (klub jeszcze niezwiązkowy) Kurka i Sowały, mogliby oni zastąpić Goldmana i Domajskiego.

14. IX. Częstochowa — Racovia 2:1. (1:1) Piękne i niespodziewane zwycięstwo Częstochowy.

Warta komb. — WKS 27 pp. 4:2 (3:0). Bardzo słaba gra komb. drużyny Warty. *R.*

21. IX. Amatorzy (Kraków) — Warta 0:0. Wobec braku sędziego związkowego (mecz niezgłoszony), sędziował członek KS Warta, p. Szmaragd, który nietylko, że sędziował stronniczo, lecz swoimi nieudolnymi rozstrzygnięciami popsuł całą grę. Po meczu publiczność poturbowała kilku graczy Amatorów, odprowadzając ich do dworca przez miasto wrzaskami i świstaniem.

Z Bochni. 21. IX. Hasmonea-Jehuda komb. (Kraków) — TS Bochnia I. 0:0. Gra fair, prowądzona w szybkiem tempie. Miejscowi fizycznie silniejsi, goście technicznie lepsi. Najlepsi na boisku prawy pomocnik

i pr. obrońca gości. Sędziował dobrze p. Bloch, utrzymując obie drużyny w należytych karbach. Poprzedziły zawody: Urania — Liban 2:1. Sędzia, p. Grünbaum, miał łatwe zadanie, ze słabo grającemi drużynami.

Ze Lwowa. 21. IX. Hasmonea — Polonja (Przemyśl) 3:2 (2:0). Mistrzostwo kl. A. Boisko Hasm. Czarni—Rewera (Stanisławów) 5:0. Mistrz. klasy A. Boisko Czarn. Spotkania dzisiejsze umocniły Hasm. na stanowisku czołowem tabeli mistrz., drugie zaś miejsce zajęli Czarni. Pogoń pauzowała.

Przebieg meczu Hasmonea—Polonja nie był tyle ładnym, ile denerwującym. Po uzyskaniu nawet przez Hasm. zwycięskiego goala, doszło do gry faul, brutalnej, wina zaś spada wyłącznie na sędziego, który grę pod koniec wypuścił z rąk. W I szej połowie Hasm., grając pod słońce, prowadzi grę otwartą, uzyskując 2 bramki, strzelone przez Hocha piękną główką i Steuermana. W II-giej połowie zaznacza się nawet przewaga Hasm., kilka jedynie rogów i dużo przestrzelonych bomb są całym rezultatem. Nieporozumienie obrony Hasmonei wyzyskuje jednak Polonja i w minutowych odstępach czasu uzyskuje wyrównanie. Hasm. zrywa się, gra ambitnie i uzyskuje zwycięską bramkę przez Findera, nawet i 4-tą przez Wertera, której jednak sędzia nie raczył uznać, rzekomo z powodu spalonego. Gol był zupełnie prawidłowy, podany wstecz z centry Findera i przy wybiegu bramkarza Polonji.

Hasmonea, jako całość, lepsza od Polonji, ta zaś, mając łatwy atak, jest bez finiszu, przez co akcje jej są mniej niebezpieczne. W Hasm. zawiódł w zupełności śr. pomocy Gottesdiener, przez co Schneider i Schreier pracować musieli za niego, obrona dobra, Weissglas powinien był przy drugiej bramce wylecieć, w ataku najlepsi Steuerman i Hoch. Wadą kler. sekcj. Hasm. jest wycofywanie słabego fizycznie Hocha do obrony.

W Polonji najlepszą częścią napad, jedynie lewy łącznik bardzo słaby. Pomoc słaba, obrona o pewnych wykopach, często nawet zbyt pewnych. Bramkarz nie miał szczęścia. Bramki dla Polonji uzyskują Dobrzański i Duda.

Sędzia p. kpt. Bilor nie miał snać swego dnia. Publiczności około 4000.

Mecz Czarni—Rewera był mało interesujący. Rewera nie przedstawia równorzędnego przeciwnika tak, że zawody Czarni wygrać mogli, jak chcieli. 5:0 jest najwyższym dotychczas wyczynem w spotkaniach mistrz. bież. roku. U Czarnych znać postępy pracy trenera, zwł. w grze trójki środkowej, skrzydła słabsze, pomoc i obrona dobra. W Rewerze bramkarz i śr. pomocy, jedni z lepszych. Bramkami podzielili się trójka środk. (Wochonka, Kopeć, Chmielowski) po 1-ej i Miller z przeboju. Jednego goala strzeliła obrona Rewery, naturalnie własnego. Sędziował p. Niedźwirski.

Pozatem rozegrano pomniejsze zawody przyjacielskie: Pogoń I — Pogoń II 2:1, Debjutował bramkarz Görlitz z Katowic. Metal — Biali 1:0. Pogoń II — Orlęta 4:4. D. K. S. — Jutrzenka 2:2.

W następną niedzielę (27. i 28. IX) dalsze walki o mistrzostwo okręgu lwowskiego. We Lwowie grają 2 mecze Czarni z Hasmoneą, Pogoń wyjeżdża do Stanisławowa również na 2 spotkania z Rewerą. *Schargel.*

Z Tarnowa. 13. IX. Samson — Jutrzenka 2:1. — 13. IX. Samson — Ż. M. S. 1:0. Słaba gra Samsona. W Ż. M. S. tyły, zwłaszcza bramkarz, pracowały z największem poświęceniem. Sędziował p. Malkischer.

14. IX. Cracovia jun. (Kraków)—Tarnovia II 2:1 (0:1). Cracovia nie pozostawiła tu najlepszego wrażenia. W polu lepsi technicznie od Tarnovii, posługiwali się Krakowianie pod bramką Tarnovii nawet niedozwolonymi środkami, jak kopaniem leżącego bramkarza, by szalę zwycięstwa przechylić na swoją stronę. Sędziował p. Soldinger.



Prenzel, mistrz niem. boksu średn. wagi ze swym trenerem.

20. IX. Bar-Kochba (Rzeszów) — Jutrzenka 3:0 (1:0).

21. IX. Cracovia II (Kraków) - Tarnovia 4:1 (1:0). Zbytnie lekceważenie przeciwnika, bo wystawienie aż 5-ciu graczy z pierwszej drużyny, przyprawiło Tarnovię o tak poważną klęskę. Gra równomierna przy technicznej przewadze Cracovii II, zasilonej Chruścińsklm na niezwykłej dla niego pozycji środkowego pomocnika, gdzie nie mógł jednak wykazać swych prawdziwych zdolności. Bramki dla Cracovii uzyskali Limanowski 2, Górka i Zasada, dla miejscowych honorowego goala strzelił Macko, Usilne ataki gospodarzy, dążących do zmniejszenia wyniku, niweczył z zimną krwią znakomity Latacz. Sędziował p. Mund z Krakowa.

W tymsamym dniu odbyły się pierwsze wogóle w Tarnowie wyścigi kolarskie na przestrzeni Tarnów—Pilzno, które zgromadziły przy starcie masy ciekawych. Lwią część zwycięstw zagarnęli członkowie Kolej. Kl. Sp. „Metal", ponieważ o klasę lepsi jeźdźcy rzeszowscy startowali poza konkurencją. *F. A.*

Z Górnego Śląska. Ubiegła niedziela przyniosła nam pierwszą większą niespodziankę, tę nieodstępną towarzyszkę wszelkich mistrzostw. Drużyna Pogoni uważana za najgroźniejszą rywalkę Amatorskiego Klubu Sportowego, pretendentka na mistrza GOZPN., zostaje w Józefowcu w spotkaniu z Orłem pokonaną 1:3 i traci 2 cenne punkty. W związku z temi zawodami, kierowanemi przez p. Orwicza, krążą pogłoski, iż mają one zostać unieważnione, a to z tego powodu, iż boisko zostało przed grą... „zlane wodą", a sam p. O. sędziował... pod presją publiczności. Nie wiemy, ile w tem jest prawdy i to wstrzymuje nas, iż sprawy tej bliżej nie rozpatrujemy. Jeśliby okazało się, iż fama ta polega na prawdzie, to powody, mające służyć do unieważnienia tego spotkania, nie wytrzymują najmniejszej krytyki. Pomijając już w zupełności pierwszy argument, „zlanie boiska wodą", co w zawodach futballowych musiałoby być połączone ze szkodą dla obydwu drużyn, to drugi jest już skończonym absurdem. Sędzia, powołujący się na to, iż zawody kie-

rował pod presją publiczności, wystawia sobie samemu świadectwo ubóstwa. Przysługiwało prawo p. O. zawody przerwać, lecz doprowadzić je do końca, a potem uznać jako prowadzone pod presją publiczności, to zakrawa już na humoreskę.

Dzień dzisiejszy przyniósł nam znowu 4 spotkania mistrzowskie: W Wielkich Hajdukach odnosi Ruch omal że nie dwucyfrowe zwycięstwo nad mistrzem z Siemianowic, bijąc go 8:0. Ruch już oddawna znany jest z tego, iż na swojem boisku jest bardzo groźnym przeciwnikiem, a tym razem potwierdził sąd, jaki o nim mieliśmy. Zwycięstwo to wysunęło Ruch na drugie miejsce w tabeli mistrzostw GOZPN., zaś Iskra znalazła się na szarym końcu. Powszechną uwagę zwraca na siebie Naprzód w Lipinach, jakkolwiek zwycięstwo, jakie dzisiaj odniósł nad Orłem 3:2 zdobył z wielkim trudem. Jest to jedyna drużyna obok AKS. w Król. Hucie, która w mistrzostwie dotychczas nie poniosła żadnej klęski. Pierwsze zwycięstwo odnosi IFC. nad Strzałą w Rudzie 4:1. Do Król. Huty wyjechała Pogoń, by spotkać się z Amat. Kl. Sport. Nikt nie liczył się ze zwycięstwem Pogoni, niemniej wynik, jaki osiągnął AKS. (1:0) powinien raczej odwrotnie opiewać. Pogoń okazała się przeciwnikiem pod każdym względem równym i miała nawet wyraźną przewagę. Że tej przewagi nie mogła cyfrowo wyrazić, winą to ataku, który najpewniejsze pozycje zmarnował. Gdyby choć jeden strzelec znalazł się w ataku Pogoni, to zwycięstwo z pewnością przypadłoby jej w udziale. Jedyną bramkę jaką miejscowi uzyskali, padła z rzutu karnego. W AKS. najlepszy był Urbański, zaś w Pogoni Koniecny na nowej pozycji środkowego pomocnika, zadowolnił w zupełności.

Sędziował b. dobrze p. Felis. B. E.

W nadchodzącą niedzielę grają: Iskra — I. F. C., Strzała — Ruch, Orzeł — A. K. S., Pogoń — Naprzód.

Z Bielska. 21. IX. BBSV. - Olsza (Kraków) 3:1 (2:0). Mistrz. kl. A. Dobra forma drużyny BB. utrzymuje się stale. Toteż Olsza, broniąca się wprawdzie dzielnie, nie mogła w żadnej fazie gry być niebezpieczną dla miejscowych. Już dziś można przewidzieć wynik mistrzostwa, że BB., naprzekór wszystkim prorokom, nie znajdzie się na końcu tabeli, że przeciwnie będzie miał poważne, choć nie decydujące, słówko do powiedzenia w walce o czołowe miejsce.

Zwycięstwo BB. było zupełnie zasłużone. Miał on przewagę we wszystkich linjach i trzymał stale w szachu przeciwnika. Olsza nie jest lepszą od każdej innej II. kl. drużyny. Duźniak w ataku i Malczyk w bramce wykazali wprawdzie wyższą umiejętność, te białe kruki jednak nie mogą podnieść poziomu swej drużyny. BB. miał w Pförtnerze, Stürmerze i Kramerze najruchliwszych i najlepszych graczy.

Sama gra była wprawdzie urozmaiconą, stała jednakże na skromnym poziomie. Kramer i Matzner uzyskują do pauzy rezultat 2:0. Duźniak zdobywa zaraz po pauzie 1-szą bramkę, wkońcu ustala wynik Stürmer.

Bardzo dobrym sędzią był p. Dr. Lustgarten z Krakowa.

Hakoah komb. — Sportklub Bielitz 1:1 (1:0). Mecz ten miał być rozegranym o pozostanie w II. kl. KZOPN w ostatniej chwili przychylił się do protestu bielskich tow., skutkiem czego gra ta odpadła. Hakoah ograniczyła się do gry treningowej, która dała asumpt do dzikich wykroczeń. *E. M.*

Z Warszawy. Senzacją ubiegłego tygodnia, obok meczu Azetesów polskiego i angielskiego, były niewątpliwie zawody Legja — Varsovia 5:1. Ambicja i chęć zdobycia trzeciego miejsca w tabeli popchnęły Legję do uwagi godnego wysiłku, dzięki któremu wykazała, że „jak chce, to może“. Pomoc i obrona działały sprawnie, atak, dzięki obecności dwóch kapitanów i jednego doktora (kpt. Sobolta i kpt. dr. Mielech), wykazywał w niektórych momentach łądne pociągnięcia kombinacyjne. Wyróżnić należy niezmordowanego Wójcika w pomocy, Soboltę w ataku, przytomnego w akcjach podbramkowych i Mielecha na prawem skrzydle. Oddzielnych parę linijek w tej szpalcie należy się temu ostatniemu. Nie chcemy przesądzać sprawy, czy mecz ten był etapem zwrotnym ku odzyskaniu dawnej formy, czy też jednym z ostatnich wysiłków „zasłużonego prawoskrzydłowego“ dla przysporzenia barwom klubowym 2. punktów, sądzimy jednak, iż przy racjonalnym treningu lekko-atletycznym, moglibyśmy dużo jeszcze dobrego zobaczyć i nauczyć się. Taka bomba, jaka furknęła pod poprzeczką ze strzału Mielecha, b. wiele mówi, zarówno o umiejętności, jak i.. może nawet o lenistwie w treningu... Pomoc i obrona Harcerzy pracowały gorliwie. Choć oni to zrobili pierwszą bramkę, jednak nie widać było tej zawziętości i chęci zwycięstwa, jakie ich zwykle cechują. Szczególnie akcje napadu odznaczały się wybitnym brakiem energji. Naogół jednak wszyscy grali mniej lub więcej równo, nie było ani „specjalnie gorszych“, ani „wybitnie lepszych“.

Przedmecz drugich drużyn tychże klubów, przyniósł rezultat bezbramkowy przy grze b. nieciekawej z obu stron.

Również bezbramkowe było spotkanie rezerw Olimpji i WTC, decydujące o mistrzostwie rezezw w kl. C.

Skra — Bar-Kochba, zawody tow. 2:1.

Mecz o mistrz. kl. C. Ascola — Strzelec 1:2. Wynik zasłużony z powodu słabej gry ataku Ascoli. Najlepszy na boisku prawy pomocnik Ascoli, Falmower, dobry bramkarz Frydlański, ze Strzelca, prawy łącznik Romanowski.

Z rozgrywki tow. z Hakoahem wyszła Ascola 3:3, grając, tytułem eksperymentów, ze środk. napadu w obronie, a lewym pomocnikiem w napadzie (a la Samitier). Jedną bramkę uzyskał Hak. z pozycji spalonej. Drużyna ta przedstawia się nienajgorzej, równą jest we wszystkich linjach, kierownictwo jednak powinno stanowczo wykorzenić brutalne zapędy i popędy niektórych swoich graczy, w czem wyróżnimy lewo skrzydłowego Puszeta. W Hiszpanji byłby ten gracz półbogiem, bo znalazłszy w prawym pomocniku Falmowerze przeciwnika, który potrafił go unieszkodliwić, zaczął p. Puszet rzucać się, jak ryba w sieci i uciekać do niedozwolonych ruchów, bo nie w piłkę, ale w partnera, napastował po hiszpańsku itp. Po meczu zaś miały miejsce godne pożałowania zajścia, sprowokowane przez publiczność Hak. Jedynie dzięki energicznej i szybkiej akcji członka Zarządu Legji p. kpt. Sobolty, zdołano wszystko w zarodku zlikwidować.

Bar-Kochba — KPWF 1:0. *Liber.*

Z Łodzi. Tydzień ubiegły nie przyniósł nam w kl. A niespodzianek. Turyści wyszli zwycięsko w spotkaniu z Unionem, ŁTSG bije Siłę. Zawody powyższe nie wzbudziły żadnego zainteresowania i publiczność powędrowała na wyścigi do Helenowa. Jedynie mecze z ŁKS są zawsze ciekawe, ze względu na ambicję wszystkich bez wyjątku przeciwników, pragnących za wszelką cenę odebrać czerwonym tytuł mistrza wszystkich klas. Do bardzo interesujących spotkań należą obecnie walki o tytuł mistrza okręg. kl. C. Mistrze grup: Hakoah, Concordja, Pogoń, ŁKS III., oraz Widzew II, to zespoły przewyższające niejedną B kl. drużynę. Nic też dziwnego, że spotkania powyższe, stoją na dość wysokim poziomie

i cieszą się obecnie sympatją publiczności. Najlepszym dowodem tego 1000 widzów, które zawodów tych nie opuszczają, a zawodzą nieraz w grach A-klasowych.

Hakoah — Widzew ll. 1:1. Mistrz. kl. C. Po zwycięstwie ŁKS lll. nad Widzewem ll. 5:0, spodziewano się łatwego zwycięstwa Hak. nad tą drużyną. Hak. zlekceważył przeciwnika, dzięki czemu niewiele brakowało, a zeszedłby pokonany z boiska. Widzew grał b. ambitnie i zasłużył na wynik nierozstrzygnięty. Sędzia p. Piotrowski.

ŁKS lll. — Concordja 1:1. Gra obfitująca w ciekawe momenty, prowadzona w żywem tempie. Obie drużyny grały bardzo ambitnie, Conc. faul, na co sędzia mało reagował. Publiczność „wyła" i p. Dietel wtedy przerywał zawody, szukał gospodarzy, wdawał się w rozmowę z galerją, zamiast robić to, co sędzia naprawdę czynić powinien, tj. gwizdać za przekroczenia na boisku. Do przerwy gra równa bez niczyjej przewagi. Po zmianie stron przewaga ŁKS-u lll, który nie może uzyskać bramki, dzięki doskonałej grze bramkarza żółtych. Sędzia kończy zawody przed czasem, który odliczał, przerywając ciągle grę.

ŁTSG — Siła 3:1 (1:1). Bezładna kopanina. ŁTSG grało bardzo słabo. Siła ambitnie i należało się jej zwycięstwo, gdyby sędzia nie stanął na przeszkodzie. P. Fiedler dowiódł niejednokrotnie, że nie nadaje się wogóle do prowadzenia zawodów. Na niedzielnych zawodach przeszedł samego siebie. Jemu też poświęcam niniejsze sprawozdanie. Oto kilka „kwiatków". Wynik 1:1. Faul „ordynarny" na polu karnem ŁTSG, a że później piłka przyszła na róg, sędzia dyktuje róg, uspokajając tem pokrzywdzoną Siłę. W zderzeniu podbramkowem pada bramkarz Siły i piłka wychodzi na aut (poza linję bramki). Sędzia gwiżdże po wyjściu piłki na aut, ale daje „rzut neutralny" tuż pod bramką Siły. Następnie przebija się gracz ataku Siły do bramki przeciwnika i sam pędzi na bramkę. Gwizdek, p. Fiedlerowi się przypomniało, że przedtem, przed polem karnem tenże gracz był sfaulowany, więc nie można krzywdzić ŁTSG. Najlepiej się udało p. Fiedlerowi pod koniec zawodów. Przebija się z piłką lewoskrzydłowy Siły. Ciągnie na bramkę przeciwnika, nagle zostaje fatalnie sfaulowany i wywraca wielkiego kozła. Sędzia gwiżdże, daje rzut wolny do bramki Siły i na dodatek napomina i grozi palcem poszkodowanemu. Jako sprawozdawca sportowy nie mogłem przemilczeć takiej niesprawiedliwości i niesumienności. Zresztą przypuszczam, iż w ten sposób „robienie", punktów mistrzowskich musi się skończyć, albo lepiej wyznaczać p. Fiedlera na zawody ŁTSG, a mistrz. będzie „zrobione". Mam wrażenie, iż Koll. Sędziów na tych zawodach przekonać się mogło o bezstronności p. Fiedlera.

Turyści — Union 2:0. Turyści w składzie odmłodzonym. Union coraz słabszy. Zwycięstwo Turystów zasłużone i obecnie należy się liczyć z tą drużyną, gdyż może zabrać punkty ŁTSG, lub ŁKS. Sędzia p. Z. Hanke jak zwykle, b. dobry.

Zaw. tow. Szturm — Kaniów 1:0. Sędzia p. Cyll. KS Zjednoczenie — Samson 2:1. Sędzia p. Ant. Kowalski. HKS — ŁKS IV. 2:0. ŁKS II. — Concordja (Piotrków) 3:0. Sędzia p. Skwarczyński.

Ł. T. S. G. II — Union II 3:1. Mistrz. rezerw. kl. A. Sędzia p. Denel.

Zawody towarzyskie. Concordja — Żandarmerja 1:1 (0:0). Gra mało ciekawa. Żand. prześladował pech w strzelaniu do bramki. Dobrym był Michalak w obronie. U Conc. dobry atak, lecz pod bramką przeciwnika traci głowę. Bramkę strzelił Gąsiorkiewicz ll. Sędziował p. Kozielski.

Sokół — G. M. S. 1:1 (1:0). Powyższe drużyny nie pokazały nic ciekawego, a specjalnie G. M. S., który ostatnio spadł strasznie we formie. Szor w ataku beznadziejny. Raettig na skrzydle słaby. G. M. S. wyrównuje w ostatniej minucie. Sędziował p. Piotrowski.

Sokół (Zgierz) — Hakoah 2:2 (1:2). Sokół podniósł swą klasę bardzo wysoko, wychodząc na remis z Hakoahem, który grał wzmocniony graczami z Achduthu. Gra była interesująca, dość ciekawa. Sędziował dobrze, p. Dancyger. Publiczności dużo.

Wok.

21. IX Węgry — Niemcy 4:1 (2:0) w Budapeszcie.

Zwycięstwo Węgrów w zupełności zasłużone, choć wynik nie odpowiada przebiegowi gry. Bramkarz Stuhlfauth zawodzi, a po pauzie i pomoc. U Węgrów najlepsi bramkarz Zsak, bracia Fogl i Orth. Nyul i Braun nie osiągnęli swojej formy. U Niemców wyróżnił się Harder w ataku. Pierwsza bramka pada w 30' przez lewego łącznika Sz. Miklossy'ego (Vasas). W 41' strzela ostro Takacs (Vasas), piłkę pakuje po odbiciu obrońca Bock w własną bramkę. Po pauzie już w 3' uzyskuje Takacs 3 bramkę. W 12' Harder w biegu solowym strzela honorową bramkę. Kilka minut potem z pięknej kombinacji Orth—Takacs—Miklossy ustanawia Miklossy rezultat. Sędziował b. dobrze p. Retschury (Wiedeń).

Przedmecz: **Budapeszt II. kl. — Styrja 3:0 (0:0).**

21. IX. Szwecja — Norwegja 6:1 (2:0) w Stockholmie.

Szwedzi wystąpili z 6 graczami olimpijskimi i odnieśli pewne zwycięstwo.

21. IX. Kopenhaga — Stockholm 2:0 w Kopenhadze.

Szwedzi, zmuszeni oddać kilku graczy do teamu przeciw Norwegji, ulegli Duńczykom.

21. IX. Berlin — Bazylea 1:0 (1:0) w Berlinie.

20.000 widzów. Berlińczycy uzyskali jedyną bramkę przed pauzą. Gra obu drużyn równorzędna.

Hamb. Sp. Ver. zaprosił DFC z Pragi na 5. X. br. do Hamburga.

Z AZS-u (Lublin) występuje 4-ch najlepszych graczy.

Kl. Sp. Strzelec (Lublin) został rozwiązany.

Reprez. Niem Czechosł. — Niemcy Srodk. grają 28 bm. w Reichenbergu.

Sparta praska, lekceważąc sobie CAFC, wystawiła na zawody o mistrzostwo z tymże klubem 6 graczy z rezerwy i przegrała je.

Post factum.

Stało się. Gorzkie słowa prawdy poszły w świat. I, jak było do przewidzenia, wywołały one burzę wśród najbardziej zainteresowanych, a mianowicie wśród tych osób, których nazwiska zostały podane w poprzednim numerze naszego pisma. Z góry wiedzieliśmy, że ukazanie się naszego artykułu spowoduje z jednej strony konsternację, a z drugiej poklask. Jedni bowiem musieli się przestraszyć tej kolącej prawdy, a drudzy, którym dobra przyszłość naszego sportu nie jest obojętną, z zadowoleniem przyjęli inicjatywę, rzuconą przez nas zdecydowanie i na czasie. Tembardziej godnem pochwały jest stanowisko naszej redakcji, która, mimo spodziewanych napaści na nasze pismo wogóle, a na podpisanego w szczególe, nie ulękła się tego wszystkiego, lecz przeciwnie mocnym głosem postanowiła ostrzec przed tym niemożliwym stanem niepewności, o którym mówiliśmy w poprzednim numerze.

Dla każdego jest rzeczą zrozumiałą, że mogliśmy w ten sposób pokierować całą sprawą, by nazwisko autora zostało tajemnicą redakcyjną. Jednakże ze względu właśnie na ważność i drażliwość poruszonej materji, uważaliśmy za wskazane nie chować przyłbicy za wygodny parawanik publicystyczny, lecz podpisaliśmy artykuł pełnem nazwiskiem. Jest to po części dowód cywilnej odwagi. Toteż przeciwnikom, a raczej oponentom nie wolno z tego korzystać w sposób nieetyczny i ograniczać się wyłącznie do brutalnych napaści osobistych. Z tego założenia wychodząc, publicznie oświadczam, iż odpowiadam tylko na artykuły, zawierające kontrargumenty rzeczowe, traktujące jedynie o meritum sprawy, a nie o osobie, która przypadkiem jest autorem jakiejś pracy. (Tem się też tłumaczy, iż swego czasu zostawiłem bez odpowiedzi napaści pp. Aleksego, Józ. Rak. w „Tyg. Sport.“ i p. J. F. w „Golu„).

Nie można atoli pominąć milczeniem innego sposobu załatwienia sprawy dziennikarskiej. Oto p. Wójcik alarmuje mnie telefonicznie we czwartek wiecz. i żąda sprostowania w najbliższym „Tygodniku“. Powstaje wszakże pytanie: o jakie sprostowanie może chodzić p. Wójcikowi? Albowiem w poprzednim naszym artykule nie por-ruszyliśmy żadnej sprawy osobistej. Stwierdzamy to jasno. Omawialiśmy problem oddzielenia zawodowstwa od czystego (podkreślam) amatorstwa. Że w grę tutaj wchodzą osoby — gracze, to nie może ulegać wątpliwości. W omawianym artykule pisałem: „I jeśli przytaczaliśmy konkretne nazwiska i przynależności klubowe, to napewno nie celem kompromitowania tych ludzi, względnie ich towarzystwa“. Bezwzględnie tak jest. Chcieliśmy tylko wskazać na tych, co do których zachodziły wątpliwości. Całego repertuaru tych gości, stojących pod znakiem zapytania, rzecz oczywista, nie wyczerpałem. Usiłowałem dać asumpt do składania oświadczeń, które przyczyniłyby się do wyjaśnienia zagmatwanych dróg, po których dotychczas błądzimy.

Zapewniamy przytem, że bylibyśmy szczerze i to bardzo nawet zadowoleni, gdyby ukazały się w prasie sportowej oficjalne deklaracje, obalające wszelkie podejrzenia i liczne pogłoski, które są w obecnej chwili na ustach bodajże całego społeczeństwa sportowego, a które mają swe źródło w okolicznościach powierzchownych i pozorach niby to obarczających. Mając to na myśli i oddając zarazem wyraz poważnej części sportowców w tej sprawie, pisaliśmy: „We własnym interesie zatem powinno wspomniane wyżej towarzystwo złożyć publiczne oświadczenie, w którem kategorycznie i mocnymi dowodami zadałoby kłam tym różnym podejrzeniom“. Zdanie to da się łatwo uogólnić i może odnieść się do wielu towarzystw.

Lecz jakież mogą być nadzieje, skoro p. Wójcik podczas wzmiankowanej rozmowy telefonicznej zwraca się do mnie w sposób następujący: „A czy pan wie, że wszyscy biorą pieniądze za wyjazdy, a ja nie biorę?“ Podajemy te wielomówiące słowa bez żadnych komentarzy z naszej strony. Również bez interpretacji pozwolimy sobie zacytować dalsze słowa tegoż p. Wójcika: „Dlaczego pan nic nie pisał o Polonji? Czy myśli pan, że tam jest lepiej?“ Nie, nie pisaliśmy. Lecz jest prosta rada na to. Niechaj p. Wójcik, który jest widocznie w tych sprawach lepiej odemnie poinformowany, poświęci godzinkę czasu i napisze o tem wszystkiem. Przyczyni się do szybszego rozwiązania tego zagadnienia i odda naszemu sportowi futballowemu dużą usługę. Napewno użyczy mu redakcja miejsca na łamach „Tygodnika Sportowego“.

Tymczasem p. Wójcik zapowiedział, że w razie nieumieszczenia sprostowania mego zażąda satysfakcji na drodze sądowej. Jak jednakże z powyższego i z samego artykułu „Caveant consules“... wynika, kwestja jest z gruntu źle postawioną. Motywuje p. Wójcik swoje kategoryczne żądanie faktem urzędowania na posadzie, na poparcie czego ma dokumenty. A czy myśmy temu zaprzeczali? Najlepiej byłoby, gdyby p. Wójcik taki list ogłosił w prasie. Sprawa byłaby załatwioną, a my przyklasnęlibyśmy temu.

Na zakończenie warto zaznaczyć, że pojęcie o amatorstwie coraz bardziej się zatraca. Doszło do tego, że jeśli ktoś otrzyma np. jakąś posadę, czy inne jakieś zajęcie, wzamian za udział w barwach jakiegoś zrzeszenia, to uważa się to za zjawisko zupełnie normalne. W związku z tem przywódcy różnych ośrodków futbal. zagranicy starają się nagiąć do swoich ciasnych potrzeb i handlowych interesów ogólne statuty F. I. F. A.

Jakby wobec takich usiłowań nie wyglądały oficjalne przepisy o amatorstwie, to dla prawdziwego amatora mogą być wzorem, od którego odstępować mu nie wolno, tylko stosunki przyjęte w amatorskim sporcie futbalowym Anglji. I otóż to, co jest faktycznie amatorstwem, dla odróżnienia od jego wykolejonych form, zaczęto nazywać „czystem amatorstwem“. Podpisany, ma się rozumieć, mówiąc o amatorstwie, ma na myśli t. zw. „czyste amatorstwo“.

Jeśli więc dla niektórych poprzednie moje wywody pozostawiały pewne wątpliwości, to niechaj te końcowe uwagi przyczynią się do jasnego i należytego zrozumienia ważności problemu oddzielenia zawodowstwa od czystego amatorstwa.

Warszawa, *Robert Frendzel.*

Polonia warszawska rozegrała w Turcji drugi mecz z reprezentacją Smyrny, zwyciężając 4:0.

Kałuża z Cracovii jest trenerem Tarnovii.

Po 10-letniej przerwie będzie Austrja znowu reprezentowaną w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim. Poprzednimi reprezentantami Austrji byli ks. Windischgrätz i hr. Colloredo, obecnie zaś doc. Dr. Haudek.

Warszawianka zmienia podobno nazwę. Varsovia chce się wobec tego nazwać Warszawianką (?).

Romanowski (Strzelec) nosi się z zamiarem przejścia do Skry warszawskiej.

Wilbin (Strzelec) przeszedł do W. T. C. warsz.

Domański (Warszawianka) ma otrzymać doktorat Akademji Handlowej.

Glossy.

Co mówi zagranica o sporcie polskim?

Zawody Wiedeń — Kraków 0:0 wywołały w prasie zagranicznej szereg głosów nader przychylnych sportowi Krakowa. Wszystkie dzienniki wiedeńskie zamieściły sprawozdania z tych zawodów, podnosząc umiejętność gry reprezentacji Krakowa, jej sportowe wystąpienie, a głównie serdeczne przyjęcie gości tak ze strony publiczności, jak i ze strony Związku.

Te głosy prasy są dla sportu polskiego — nietylko dla sportu Krakowa — niezmiernie ważnemi, gdyż rozchodząc się stąd w inne kraje, rozsławiają imię nasze w najdalszych krajach Europy. Obok celu sportowego zawody te spełniły zatem swój cel propagandystyczny, przyczyniając się do przedstawienia nas zagranicą w najkorzystniejszem świetle.

Nie od rzeczy będzie przytoczyć treść pisma z podziękowaniem, jakie jeden z najpotężniejszych związków futball. na kontynencie, Wiedeński Związek P. N., przysłał Krak. Zw. P. N.:

„Delegaci naszego Związku, pp. wiceprezes Tomaszkiewicz i kasjer Wottitz, złożyli nam na posiedzeniu w dniu 15 bm. sprawozdanie, z którego dowiedzieliśmy się o wspaniałem przyjęciu i niezrównanej, a tak sławnej polskiej gościnności, z jaką naszych reprezentantów w Waszym historycznym i czcigodnym grodzie Krakowa podejmowano. Delegaci nasi nie mieli dość słów na wyrażenie swego zachwytu tak, że żałujemy, iż nie było nam możliwem wcześniejsze przeprowadzenie tej imprezy.

Prosimy Was o przyjęcie naszego najserdeczniejszego podziękowania za Waszą uprzejmość, serdeczność i tyle wspaniałych dowodów głęboko przez nas odczutej przyjaźni i sympatji dla sportu Wiednia. Nie czujemy żalu z powodu niekorzystnego dla nas wyniku zawodów, tak dobrym przyjaciołom życzylibyśmy nawet zwycięstwa.

Oczywista, że czujemy się w obowiązku do podjęcia ciężkiej dla nas próby odwzajemnienia się Wam w podobny sposób.

Pozwolimy sobie zatem w najbliższym czasie przedłożyć Wam propozycję na rozegranie na wiosnę 1925 zawodów rewanżowych w Wiedniu i szczerze cieszyć się będziemy, jeśli Wasza równorzędna reprezentacja przed 60—80 tysiącami rożentuzjazmowanych widzów walczyć będzie z nami równie wspaniale i pięknie, jak w Krakowie.

Jesteśmy przekonani, że spotkacie się u naszej rekordowej ilości widzów z podobnymi objawami sympatji i przyjaźni, jaką nam w Krakowie okazaliście. Pojawienia się Waszej reprezentacji na największem boisku Wiednia oczekuje cały nasz świat sportowy z niekłamaną i szczerą uciechą“.

Pismo powyższe jest jednym z najpiękniejszych dokumentów w historji futballu Krakowa i Polski.

Z Wiednia otrzymaliśmy depeszę, iż p. Hugo Meisl, kap. Zw. Austr., da w przyszłym n rze naszego pisma odpowiedź p. Sperberowi z „Illustr. Kurjera Codz.“ za jego napaści na Zw. Wiedeński.

Jeszcze w sprawie wyścigu kolarskiego Lwów — Kraków.

Szanowna Redakcjo! Kilka słów pod adresem sprawozdawcy sportowego wyścigu kolarskiego Lwów — Kraków, o których umieszczenie w „Tygodniku Sportowym“ uprzejmie proszę.

W ostatnim n-rze „Tygodnika Sportowego“ z 17 bm. Nr. 38. pod rubryką „Na marginesie wyścigu kolarskiego Lwów—Kraków“, zaszły zapewne, przez nieuwagę, czy złą informację, lub pomyłkę, niezgodne ze stanem faktycznym zarzuty, które pozwalam sobie najuprzejmiej wyjaśnić, nawiązując równocześnie swoje uwagi do wiadomości, jakie posiadam ze Zjazdu Polskich Towarzystw Kolarskich w dniu 7 bm.

1) Wspomina p. Ch., że jest zwyczajem w całym świecie sportowym, iż prasie umożliwia się zwiedzenie każdej imprezy. — Słusznie — tak być powinno! — Ale też sprawozdawca, chcąc należycie i bezstronnie spełnić swój obowiązek ciężki, powinien być tam, gdzie jest meta wyścigu, gdzie jest komitet, którego członkowie muszą niestety prawie zawsze staczać ciężkie zapasy z niesportową jeszcze naszą publicznością, aby utrzymać jaki taki porządek. Sprawozdawca, jeżeli jest urodzonym sportowcem, nie powinien krytykować tych, którzy n. p. nie mogli byli dostarczyć specjalnego samochodu do dyspozycji na turę do Rzeszowa, gdyż nie każdy z członków Komitetu posiada samochód i zarzucać im, że na mecie tworzyli bałagan i nie umieli utrzymać porządku. Trzeba było być od początku na mecie i widzieć ciężką pracę utrzymującego porządek chorążego p. Biasiona, po zmęczeniu którego objął porządek podpisany, który dzięki zachowaniu zimnej krwi zdołał utrzymać wzorowy porządek do godz. 6 wieczorem.

2) Jeżeli rozchodzi się o letarg sportu kolarskiego, to mojem zdaniem do zbudzenia go ze snu najwięcej przyczynić się może prasa. Tutaj odsyłam p. Ch. do części referatu podpisanego, wygłoszonego na Zjeździe Polskich Towarzystw Kolarskich w Krakowie 7 bm. Na zebranie Zjazdu nie raczył przybyć ani jeden sprawozdawca pism sportowych, jak i codziennych, mimo zaproszenia komitetu — a dlaczego? — Był to bowiem zjazd kolarzy, a nie piłkarzy, o którym to sporcie rozpisują się pisma po kilka stronic, jakby to był jedyny sport w Polsce, zaś o kolarstwie zupełnie nic, a jeżeli pisze się, to w tonie, zniechęcającym publiczność do tego sportu.

Jako wiceprezes komitetu zjazdowego, brak ten z bólem serca odczułem, mając do dziś dnia całkiem uzasadniony żal do przedstawicieli prasy. Pocieszam się jednak nadzieją, że błąd ten WPanowie z prasy w przyszłości naprawią przez zajęcie więcej przychylnego stanowiska dla sportu kolarskiego.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania. *Kazimierz Maternowski*
mistrz kolarski.

(Odpowiedź naszego referenta kolarskiego i redakcji w następnym n-rze).

Oświadczenie warszawskiej Olimpji.

Szanowny Panie Redaktorze! Niniejszem mamy zaszczyt prosić Sz. P. o umieszczenie w Swem poczytnem piśmie następującego oświadczenia:

W n-rze 38 „Tyg. Sport.“ w artykule p. t. „Caveant Consules“, każe domyślać się autor czytelnikom, jakoby p. Suchorzewski, trenując naszą sekcję piłki nożnej, pobierał pod jakąkolwiek postacią wynagrodzenie. Piętnujemy niniejszem z całym naciskiem nieuczciwość publicystyczną autora, który nie mając żadnych absolutnie danych, ośmiela się rzucać lekkomyślnie tego rodzaju kalumnje na nieposzlakowaną osobę p. Suchorzewskiego. Ze swej strony oświadczamy, że p. Suchorzewski, trenując naszą sekcję p. n., czynił to zupełnie bezinteresownie, za co na tem miejscu składamy mu podziękowanie.

Zarząd K. S. Olimpja w Warszawie
prezes: *J. Tomkiewicz.*

Hajduk (Spalato) chce przyjechać do Polski.

Szanowna Redakcjo! Prosimy o umieszczenie w Waszem poczytnem piśmie, co następuje:

S. K. Hajduk ze Spalato, zwycięzca zagrzebskiego Gradjańskiego 5:0, pragnie zagrać w Polsce na Boże Narodzenie i Nowy Rok 4-5 meczów. Bliższych informacji udziela klub powyższy pod adresem: Jankov Bozidar Post 56, Split, Jugosławja.

Hajduk jest mistrzem Dalmacji i poważnym kandydatem na mistrza Jugosławji, a także zdobywcą puharu królewskiego.

Split, 17. IX. 24. Z poważaniem

Za SK. Hajduk, Split, Jankov Bozidar.

Zarząd Kollegjum Sędziów Lwowa poczuwa się do miłego obowiązku podziękować tą drogą Dyrekcji „Orbisu", a w szczególności WPanu Varhelly'emu za bezpłatne użyczenie lokalu, WP. Kaweckiemu Tadeuszowi za łaskawą interwencję w powyższej sprawie, oraz Kołu Dziennikarzy Sportowych za życzliwe poparcie w tej sprawie. *Kollegjum Sędziów Lw. Zw. Okr. P. N.*

P. Romanek z Łodzi znowu bryka.

Szanowny Panie Redaktorze! Zwracam się z uprzejmą prośbą o łaskawe umieszczenie w Swem poczytnem piśmie co następuje:

W n-rze 62 „Nowin" łódzkich ukazał się artykuł pióra „słynnego recenzenta sportowego", znanego na bruku łódzkim ze swych brutalnych napaści i mało inteligentnych krytyk, p. Romanka Franciszka, urz. wojsk. XI-tej rangi. Niemam oczywiście ochoty z tak „godną" osobą wchodzić w polemikę na łamach poczytnego pisma WPana, jednakowoż, będąc wielce pokrzywdzony nietyle jego krytyką prowadzonych przezemnie zawodów ŁKS. — Siła, jak moralnie niskim dążeniom tego „sprawozdawcy" sportowego do zniesławienia mego imienia w oczach ogółu, zmuszony jestem wyjaśnić:

P. Romanek, czując do mnie osobistą urazę, stara się swoją gorycz wylać na szpaltach „Nowin" niezbyt kulturalnie. Czyżby Redakcja „Nowin" jeszcze nie poznała p. Romanka? (Patrz „Tygodnik Sportowy" Nr. 2 z 1923 roku, sprawozdanie z Łodzi). Powinna się nim więcej zainteresować, tembardziej, że pismo to na bruku łódzkim jest ostatnią placówką zarobkowo sportową tegoż recenzenta. Ja zaś ze swej strony podobne napaści ścigać będę na drodze sądowej.

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy szacunku i poważania.

Łódź, 19. IX. 1924. *A. Raetig.*

Sprostowanie lwowskiej Hasmonei.

Szan. Redakcjo! W łączności z notatką w ost. nrze „Tygodnika Sportowego" o unieważnieniu zawodów Hasmonea — Pogoń i Hasmonea — Rewera z powodu wstawienia Weissglassa, która to notatka nie odpowiada prawdzie, prosimy o łask. sprostowanie tejże w następ. duchu: 1) p. Weissglass nie brał udziału w tym roku w żadnych zawodach w barwach Jehudy (Tarnopol) i temsamem jest uprawnionym dla ŻKS. Hasmonea (Lwów), 2) z powyższej przyczyny nie mogły też wyż wymienione zawody zostać unieważnionemi.

Z góry dziękując za umieszczenie tych paru słów, kreślimy się

ze sportowem pozdrowieniem za ŻKS Hasmonea Lwów

Dr. Fruchter sekr.

Mistrzostwa klasy A. KZOPN. będą w najbliższą niedzielę kontynuowane i tak Cracovia gra z Olszą, Wisła z Wawelem i Jutrzenka z BBSV w Krakowie.

Makkabi — Tarnovia, zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy A, odbędą się 28. bm. na boisku Makkabi.

Rekordowa ilość publiczności była obecną na niedzielnych zawodach Cracovii z Wisłą.

Rosenfeld okazał się na kilku ostatnich przez niego prowadzonych zawodach jednym z najlepszych sędziów w Polsce.

Kałuża wykazał na ostatnich kilku zawodach Cracovii, że jest on obecnie bezsprzecznie najlepszym kierownikiem napadu w Polsce.

Pychowski z Crac. wybija się coraz bardziej na doskonałego obrońcę.

Kolenaty i Perner ze Sparty praskiej zostali ukarani dyskwalifikacją przez Zw. Cz.

Czechosłowacja — Jugosławja grają 28. bm. w Zagrzebiu.

Senzacyjna afera profesjonalistyczna w Łodzi. Milde, doskonały obrońca Unionu, wystąpił z tego towarzystwa i wstąpił do Ł. T. S. G. Union wniósł oskarżenie przeciw Mildemu o zawodowstwo i zapodał rewelacyjne liczne fakta profesjonalizmu w Łodzi. Ł. Z. O. P. N. musiał wdrożyć dochodzenie i zawiesił Mildego. Co do innych obciążających kwestji zwołał na 25. bm. posiedzenie prezesów wszystkich klubów łódzkich celem wypowiedzenia się. Afera i rewelacje przybrały takie rozmiary, że nie jest wykluczonem, iż dziesiątki graczy, którym udowodniono zawodowstwo, oraz kluby dotyczące, zostaną zdyskwalifikowane, mistrzostwa unieważnione — słowem rewolucja w sporcie. W przyszłym numerze drukujemy szczegółowe dane w tej aferze.

Polonia warszawska uległa w Turcji w meczu z Fener-Bagdsche 3:4. Wedle prasy warszawskiej zwyciężyła Polonia jakąś drużynę „Ordon" 12:0. Ma ona jeszcze grać z jakąś grecką drużyną w Konstantynopolu.

K. S. Podgórze wniósł pono protest odwoławczy do P. Z. P. N. od uchwały K. Z. O. P. N. w sprawie rozgrywek z Makkabi. Widzimy więc, że po zakończeniu wszystkich rozgrywek i dogrywek, po wszystkich meczach rozstrzygających, decydujących, ostatecznych, finałowych, kwalifikacyjnych i bóg wie jakich.. dyplomacja zakulisowa, dążąca do zdławienia wszystkich elementów, pracujących ofiarnie i rzetelnie w dziedzinie sportowej — nie spoczywa i pragnie koniecznie wszelkimi środkami przeprowadzić swoje polityczne cele. Wątpimy bardzo, czy P. Z. P. N. da się wziąć na kawał tej robocie, bo nowa afera, bardzo brzemienna w swe organizacyjne skutki, powstałaby w sporcie polskim, a objęłaby niechybnie cały teren sportowy państwa. Niechaj więc mają się na baczności nasi panowie z najwyższej magistratury! Polityka nie śmie decydować! Protest Podgórza jest tylko pretekstem kreciej roboty bez żadnej podstawy formalnej i prawnej.

Wiedeń. Pierwsza niedziela mistrzowska ligi profesjonalnej WAC — Amatorzy 2:0 (0:0)!! Wacker — Simmering 3:0 (0:0). Rapid — Slovan 4:2 (3:2) Hakoah — Sportklub 3:1 (0:0). Vienna — Rudolfshügel 2:0 (0:0).

Praga. Mistrzostwa. Slavia — Slavoj VIII. 4:1, Sparta — Sparta (Kladno) 7:0 (2:0) CAFK — Viktoria Vinohr. 3:0 (2:0). Meteor VIII. — Cechie Karlin 2:1 (0:1). Viktorja Žižkov — Vrsovice 4:3 (2:1). DFC — SK Zidenice 6:4 (3:4). Tow.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.